PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 57 | Warszawa, czwartek 19 lipca 1941 r. | Cena 45 gr

8.000 SPORTOWCÓW Z CAŁEJ POLSKI
przedefiluje ulicami stolicy 22 lipca



W DNIU Święta Odrodzenia, w niedzielę 22 lipca mieszkańcy Warszawy będą świadkami wielkiej defilady sportowej, która będzie potężną manifestacją siły i tężyzny naszego Ludowego Sportu. Po raz pierwszy w Polsce w defiladzie wezmą udział oprócz sportowców stolicy również i przedstawiciele sportu z całego kraju. Udział w defiladzie będzie wyróżnieniem i nagrodą za aktywną działalność w ruchu sportowym. Na ulicach stolicy zobaczymy przodujących sportowców klubów, kół sportowych przy zakładach pracy i przedstawicieli sportu wiejskiego.

Defilada zapowiada się imponująco. Weźmie w niej udział około 8.000 sportowców, przy czym połowa spoza Warszawy. Każde zrzeszenie reprezentowane będzie przez grupę złożoną z 480 osób.

Szyk każdej grupy będzie następujący: na czele maszerować będą 24 osoby z flagami swego zrzeszenia, następnie — w 12 szeregach po 12 osób (razem 144) sportowcy z narzędziami pracy, a więc np. „Górnik" z kilofami, „Stal" z młotami. Dalej — w jednym szeregu 12 osób z hasłami i transparentami. Z kolei druga podgrupa — 144 osoby z olbrzymią makietą nawiązującą do osiągnięć danego zrzeszenia w zakresie pracy branżowej, a więc np. Budowlani — z makietą MDM. Ostatnia, trzecia podgrupa złożona ze 144 osób poprzedzona przez grupkę 12-osobową (z hasłami i transparentami) będzie miała charakter sportowy. Grupa ta będzie wykonywała w marszu ćwiczenia.

Defiladę otwierać będzie trzech zasłużonych mistrzów sportu ze sztandarami: czerwonym, biało-czerwonym i niebieskim. Następnie maszerować będzie poczet złożony z 96 studentek AWF z flagami biało-czerwonymi i czerwonymi, a za nim poczet ze sztandarami zrzeszeń — w liczbie 96 sportowców.

W dalszej kolejności 16 studentek i 16 studentów AWF będzie niosło olbrzymiej wielkości portrety Generalissimusa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Feliksa Dzierżyńskiego.

Pięknie i barwnie zapowiada się następna 144-osobowa grupa w środku której niesiona będzie wielka makieta symbolizująca Plan 6-letni. W grupie tej zobaczymy sportowców w strojach sportowych, robotników w drelichach roboczych oraz młodzież obojga płci w strojach regionalnych z całej Polski.

W 156-osobowej grupie festiwalowej zobaczymy olbrzymiej wielkości globus, na którym stać będą dwie osoby z flagami ŚFMD. Grupa ta będzie niosła transparent z napisem „Naprzód na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie"

Zrzeszenia będą maszerowały w kolejności: Budowlani, Górnik, LZS, Stal, Włókniarz, AZS, Kolejarz, Unia, Ogniwo, CWKS, Spójnia i Gwardia. Za zrzeszeniami pójdą: Liga Lotnicza (220 osób ze sprzętem szybowcowymi i Liga Morska, której uczestnicy nadawać będą przy pomocy flag alfabetem Morse'go słowa: „Stalin—Bierut—Pokój".

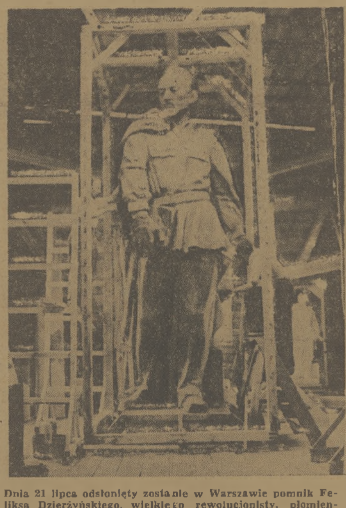
Zbiórka sportowców nastąpi w Alei Stalina o godz. 8.30, skąd wyruszą oni Nowym Światem, Krak. Przedm. do Ogrodu Saskiego, gdzie będzie punkt wyjściowy do defilady na Placu Feliksa Dzierżyńskiego. Po defiladzie sportowcy przejdą do AWF na Bielany i tam po wspólnym obiedzie wezmą udział w uroczystej akademii.

*

Z okazji Święta Odrodzenia w całej Polsce odbędzie się tysiące imprez sportowych. Na pierwszy plan wysuwa się mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP pomiędzy reprezentacjami Wojska Polskiego i Gwardii (Stadion WP w Warszawie, godz. 18).

Dzień Święta Odrodzenia będzie początkiem „Tygodnia otwartych boisk" w całej Polsce. W dniu tym udostępnione będą tysiącom rzesz zorganizowanych i niezrzeszonych sportowców wszystkie boiska, na których będą oni mogli dokonywać prób w zdobywaniu norm na odznakę SPO, próbować sił w lekkoatletyce, pływaniu, piłce nożnej i ręcznej.

„Tydzień otwartych boisk" będzie nowym bodźcem dla młodzieży w zdobywaniu norm na odznakę SPO. Nie wątpimy, że boiska i pływalnie zapełnią się tysiącami młodzieży, która tłumnie ruszy do zdobycia odznak „Sprawny do Pracy i Obrony".



Dnia 21 lipca odsłonięty zostanie w Warszawie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, wielkiego rewolucjonisty, płomiennego patrioty, bohaterskiego bojownika idei internacjonalizmu. Jego niezłomna wola, wielki hart i kryształowy charakter są i będą wzorem dla polskiej młodzieży.

Foto CAF

Piłkarze Gwardii remisują z drużyną węgierskich górników

Gdańsk 18.7. (Tel. wł.). Reprezentacja górników węgierskich — reprezentacja ZS Gwardia 2:2 (1:0). Sędzia Cober (Polska). Bramki strzelili dla Węgrów: w 29 minucie — Varga i w 72 min. — Molnar. Dla Polaków: — Gracz w 80 m. i Olszewski w 83 m.

Węgrzy: Kamaras, Buzanszky — Kornia, Debreceny — Kiss II — Szojka, Babtena — Aspirany — Kowacs — Vilezsal (Czuberda) — Molnar.

Gwardia: Jurowicz, Dudek (Snopkowski) — Flanek, Waśko (Snopkowski i Wapiennik) — Szczurek — Mamon, Olszewski — Gracz. — Kohut — Patkoło (Cichocki) — Mordarski (Patkoło).

Drużyna Gwardii oparta na zespole lidera I ligi wypadła dobrze w pierwszej połowie, a dużo słabiej, poza końcowymi 10 minutami, po przerwie. Szczególnie odnosi się to do linii napadu, gdzie brak kontuzjowanego Jaśkowskiego dał się mocno we znaki.

W pomocy Szczurek grał tym razem w roli trzeciego obrońcy przez co współpraca w pomocy z własnym atakiem spoczywała na obu bocznych. Z roli tej doskonale wywiązał się Mamoń, który, obok Gracza, był jednym z jaśniejszych punktów drużyny. Gorzej wypadł Waśko, już w pierwszej połowie zastąpił go Snopkowski.

Z obu obrońców pewniejszy był Flanek. Dudek słabo się jeszcze czuje po przebytej chorobie i dlatego słusznie wymieniono go na pół godziny przed końcem na Snopkowskiego. Jurowicz nie ponosi winy za puszczone bramki.

Węgrzy okazali się drużyną technicznie wysoko wyszkoloną. Wysoką klasę reprezentują przede wszystkim szybki i krępy skrzydłowy Molnar, a w pomocy Kiss II i Debreceny. Kiss II przypomina tak ze stylu gry jak i z postawy, naszego Parpana (w formie sprzed dwóch lat).

W pierwszej połowie dużo więcej z gry mieli Polacy. W tym okresie napastnicy polscy nie wykorzystali co najmniej 4 murowanych pozycji. Szczególnie dobrze kombinowała trójka środkowa Patkoło — Kohut — Gracz, która stylem gry bardzo przypominała gości. Nasi zawodnicy jednak wykazywali niezwykłą indolencję strzałową.

W 29 minucie Varga strzela pierwszą bramkę dla Węgrów. Przy zdobyciu tego punktu dużą rolę odegrał incydent z Graczem. Mały łącznik Gwardii został w pewnym momencie sfaulowany. Sędzia nie zauważył tego, a krakowianin stanął na chwilę oczekując gwizdka. Na ułamek sekundy jak gdyby również wstrzymali się w biegu obrońcy. Ten moment wykorzystali Węgrzy, i z centry Molnara Varga strzelił nieuchronnie w siatkę.

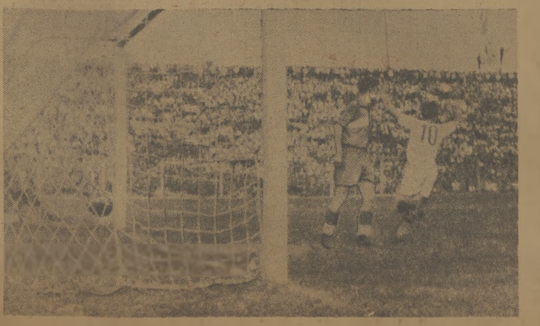
Druga połowa zaczyna się od silnych ataków Węgrów, którzy krótkimi passingami zdobywają szybko teren. Goście nie grzeszą jednak celnością i ich strzały również idą na aut, albo też kończą się na dobrej obronie Gwardii. Więcej z gry mają nadal Węgrzy, którzy kolejno uzyskują 4 rzuty rożne. Na miejsce Mordarskiego wchodzi teraz Cichocki, co uaktywnia lewą stronę napadu polskiego. W tym okresie za rękę obrońcy na polu karnym sędzia zarządza jedenastkę, brawurowo obronioną robinsonadą przez Kamarasa. To zniechęca mocno Polaków, którzy przez 15 minut grają całkowicie defensywnie.

W 72 minucie w zamieszaniu podbramkowym Węgrzy po dwukrotnym atakowaniu bramki Jurowicza uzyskują ze strzału Molnara drugi punkt. Wydaje się, że wyniki pozostanie bez zmiany. Ale na 10 min. przed końcem Gracz z podania Cichockiego strzela pierwszą bramkę przyjętą z niesłychanym entuzjazmem przez publiczność.

W 3 minuty później piękna centra Olszewskiego (jedyna przez całe 90 minut) trafia w poprzeczkę i wpada do bramki. Ostatnie minuty stoją pod znakiem silnych ataków Polaków.

A. SKOTNICKI

WYPOWIEDZI O MECZU ZAMIESZCZAMY NA STR. 3



Jaśkowski (10) strzelił przed chwilą pierwszą bramkę dla Gwardii w meczu z CWKS. Stefaniszyn został dosłownie „wyprowadzony w pole" i na zdjęciu go nie ma. Foto E. Franckowiak

Sportowcy witają Święto Odrodzenia setkami wykonanych zobowiązań

220 odznak SPO zdobyli Budowlani we Wrzeszczu

Czyn Lipcowy huty „Kościuszko" dodał bodźca sportowcom Wybrzeża do podjęcia szeregu zobowiązań. Należy podkreślić, że w większości zobowiązania szły po linii zdobywania norm na SPO przez członków kół i klubów sportowych.

Jesteśmy na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu. Ruch w godzinach popołudniowych wyjątkowo duży. Rada Okręgowa Budowlanych i koła sportowe podległe temu zrzeszeniu, postawiły sobie za punkt honoru przeprowadzenie masowych treningów, aby jak największa ilość członków mogła 22 lipca stanąć w pełni do zdawania norm na SPO.

Ostatnio na terenie Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego odbyła się uroczystość wręczenia 220 odznak członkom koła sportowego. Tym samym zobowiązanie Rady Okręgowej w stosunku do tego koła zostało wykonane w 110 proc. (zaplanowano 200 odznak).

Pływacy zobowiązują się bić rekordy

Grupa pływacka obozu w AWF, chcąc włączyć się w ogólnonarodowy czyn dla uczczenia rocznicy 22 Lipca podjęła zobowiązanie zdobycia do końca trwania obozu norm SPO przez wszystkich uczestników. Grupa pływacka wezwała jednocześnie wszystkie inne grupy sportowe do podejmowania podobnych zobowiązań.

Grupa lekkoatletyczna zobowiązała się przepracować 104 godziny przy rozbudowie internatu żeńskiego na AWF.

Czołowy pływak — rekordzista Polski Tremlowski, zobowiązał się w ramach Czynu Lipcowego do pobicia 6 rekordów Polski na dystansach od 300—1.500 m do września br.

Znana pływaczka bytomskiego Ogniwa, rekordzistka Polski w pływaniu — Dzikówna, zobowiązała się do września br. pobić 3 rekordy Polski.

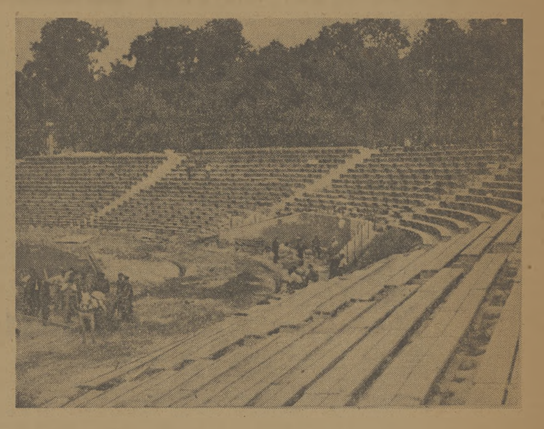
Sportowcy Stali Poznań zbudowali boiska

IM bliższy jest dzień Święta Odrodzenia, tym wspanialsze są osiągnięcia mas pracujących Wielkopolski, walczących o wykonanie Czynu Lipcowego. Również sportowcy Wielkopolski realizują swe zobowiązania dokumentując swą wolę obrony Pokoju i przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Na czele kroczą sportowcy poznańskiej Stali. Członkowie sekcji lekkoatletycznej, którzy jako pierwsi podjęli zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia, wykonali już 50 proc. swego zobowiązania lipcowego jeżeli chodzi o pobicie rekordów okręgowych. Zobowiązanie dotycza-

Dokończenie na str. 3

Spełnione marzenia Lublina



Prawda jasna jak lipcowy ranek: Lublin powinien posiadać stadion sportowy. Sportowcy Lublina marzyli o nim pięknym, nowoczesnym, takim, jaki obecnie znajduje się we Wrocławiu, takim, jaki dotąd widywano tam tylko na ilustracjach. A więc z amfiteatralną trybuną, z bieżniami, kortami, boiskiem hokejowym, pływalnią itp.

Marzenia te przechodziły jednak długą fazę rozwojową. Przed wojną nie zanosiło się naturalnie na ich realizację. Lata okupacji nie wchodzą w grę. A po wyzwoleniu?

Początkowo nie było czasu myśleć o stadionach, trzeba było uruchamiać produkcję, odbudowywać fabryki, wprowadzać nowe życie. Wtedy i sport nie stawiał wymagań, obywał się bez stadionów, jak ludzie bez odpowiednich mieszkań i najpotrzebniejszych nieraz rzeczy.

Życie szło jednak naprzód. Każdy dzień przynosił nowe zwycięstwo na drodze odbudowy kraju. I znów mieszkańcy Lublina mogli powrócić do myśli o stadionie. Tym razem ta śmiała myśl nie miała nic wspólnego z utopią. Każda nowa fabryka, każdy nowy wyczyn naszego robotnika czy chłopa, zwiększał możliwości jej realizacji. Równolegle z rozwojem produkcji, rosła nasza kultura fizyczna. Nie zapomniała o niej Partia, nie zapomniało Państwo. Zaczęły powstawać zastępy czynnych sportowców. Setki zamieniały się w tysiące, tysiące w miliony. Pomnażała się ilość boisk i sprzętu.

Nie zapomniano wiedy i o Lublinie, który jako jedno z pierwszych miast Polski, oswobodzonych przez Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie, stał się siedzibą naszego Ludowego Rządu, z którego rozeszły się na cały kraj pierwsze ustawy, w którym zrodził się Manifest Lipcowy.

Nie zapomniano o jego sportowcach. W ostatnim roku planu 3-letniego, we wrześniu 1949 rozpoczęto robić pierwsze plany nowego stadionu. W 1950 r. ruszyła robota.

Mieszkańcy miasta nie patrzyli na nią obojętnie. Rozumieli, że [illegible] udziałem mogą zaoszczędzić wiele pracy, przyśpieszyć jej bieg. Więc plac za parkiem miejskim, na którym rozpoczęto roboty ziemne zapełnił się ludźmi. Robotnicy, urzędnicy, uczniowie, mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci, wszyscy zakasali rękawy i wzięli się do kopania. Kto nie mógł własnymi rękami — pomagał w inny sposób. Organizowano loterię, imprezy. Społeczny Komitet Budowy zbierał datki, których nie szczędziło lubelskie społeczeństwo.

Dało to wspaniałe wyniki. Dziś zieleni się piękne boisko, ze skoczniami, rzutniami, okolone szeroką 6-torową, a na prostej 8-torową bieżnię. Imponują olbrzymie amfiteatralne trybuny przeznaczone dla 22 tys. widzów. Postawiono stadion, jakiego zazdrościć będą Lublinowi największe miasta Polski, a nawet sama Warszawa.

Prace nie są jeszcze zakończone. To dopiero I etap. Obok są już w pełnym toku roboty ziemne pod boisko hokejowe; projektowana jest też pływalnia. Szatnie umieszczone zostaną między boiskiem hokejowym a centralnym, przejścia dla zawodników prowadzić będą tunelem. Każde wolne miejsce wokół stadionu zapełni się zielenią, tak że będzie to najmilszy zakątek lubelskiego miasta.

Już teraz ściągają tam stale tłumy sympatyków. Budowę stadionu przeprowadzało Ogniwo — właściciel tego pięknego obiektu. Jest on jednak dumą całego miasta. Nic dziwnego, przecież lubliniacy włożyli tam 120 tys. roboczo-dniówek ochotniczej, społecznej pracy, przekopali 130 tys. m sześc. ziemi, nie szczędzili pieniędzy.

Wielkim poważaniem cieszą się w Lublinie główni budowniczowie stadionu: inż. Morawski prowadzący budowę, twórca projektu ogólnego, inż. Brzuchowski; Społeczny Komitet Budowy Stadionu z przewodniczącym Bolanowskim na czele, niezmordowany i na tym odcinku sportu, przewodniczący WKKF Gerłowski oraz wszyscy pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych. Wszyscy oni zobowiązali się w kwietniu do ukończenia do dnia 22 lipca centralnej części stadionu.

Dlatego też Święto Odrodzenia w 1951 r. będzie miało dla mieszkańców Lublina szczególnie wzruszający przebieg. W dniu tym bowiem, zobowiązanie zostanie wykonane. Na boisko wkroczą pierwsi sportowcy, trybuny zapełnią pierwsi widzowie. Całe miasto weźmie udział w uroczystym otwarciu stadionu, tak jak uczestniczyło w jego budowie, jak uczestniczyło czynnie we wszystkich przeobrażeniach zachodzących w naszym kraju.

Otwarcie tak pięknego stadionu w wojewódzkim mieście Lublinie, w 7 roku po wyzwoleniu, jest jeszcze jednym dowodem, jak wspaniale ugruntowuje się i umacnia na naszej ziemi nowy ustrój budowany w oparciu o przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

Dowodów tych — mocnych, przekonywających — mamy coraz więcej. W samym Lublinie powstaje wielki obiekt 6-letniego Planu — Fabryka Samochodów Ciężarowych. Na jej terenie widzimy rosnące nowe gmachy, nowoczesne maszyny i nowych uśmiechniętych ludzi którzy cieszą się z dzisiejszej rzeczywistości, z fabryk, stadionów, ze spółdzielni produkcyjnych i rekordów murarskich, z uniwersytetów i akcji wczasowych, ludzi, których nic już prawie nie dzieli, a wszystko łączy. A to wszystko — to praca — dla socjalizmu, dla kraju, dla pokoju na całym świecie.

ZSRR — 373,5, Polska — 210, Rumunia — 160
W ostatnim dniu trójmeczu w Moskwie
sztafeta 4 x 200 kobiet ustanawia rekord Polski

MOSKWA, 18.7. (Tel. wł.).

TRÓJMECZ lekkoatletyczny Polska — ZSRR — Rumunia zakończył się w poniedziałek. Zdecydowane zwycięstwo odniosła reprezentacja ZSRR, zdobywając 373.5 pkt., przed Polską — 210.5 pkt. i Rumunią — 160 pkt. W punktacji męskiej ZSRR wygrał 225.5 pkt., przed Polską 133.5 pkt. i Rumunią 99 pkt. W konkurencjach kobiecych ZSRR zdobył pierwsze miejsce 148 pkt., przed Polską 77 pkt. i Rumunią 61 pkt.

Trzeci dzień spotkania najlepszych lekkoatletów ZSRR, Polski i Rumunii niewiele się różnił od dwu poprzednich. Dziesiątki tysięcy ludzi na trybunach, wspaniała, sprawna organizacja na boisku, zacięte walki na bieżni, rzutniach i skoczniach, których rezultatem były doskonałe wyniki. Zawodniczki ZSRR w trzecim dniu tak samo jak w poprzednich były bezkonkurencyjne, zajmując po 2 pierwsze miejsca w konkurencjach indywidualnych i zdecydowanie wygrywając sztafetę 4×200 m.

2 ZWYCIĘSTWA RUMUNÓW

Do wielkich niespodzianek w konkurencjach męskich należały 2 zwycięstwa Rumunów. Doskonale usposobiony Soeter osiągnął w skoku wzwyż jeden z najlepszych tegorocznych wyników europejskich, skacząc 196. Drugą miłą niespodziankę sprawił Rumunom Wiesenmayer w skoku w dal.

Niespodziewane zwycięstwo Wiesenmayera było nie tylko wynikiem jego dobrych skoków ale również słabej dyspozycji faworytów konkurencji — Polaków: Adamczyka i Kiszki. Kiszka, osłabiony był chorobą i skakał znacznie poniżej swych możliwości. Adamczyk zaś mając w tym roku zbyt mało startów, skakał nierówno, niepewnie, a w dodatku denerwował się.

Prócz zawodu w skoku w dal niezbyt miłą niespodziankę sprawili nam specjaliści skoku wzwyż. Lewandowski zdołał skoczyć 180 cm. Cecula na tej wysokości odpadł. Przyczyną niepowodzeń Ceculy jest zbyt mało intensywny w ostatnich czasach trening.

Do miłych niespodzianek należy zaliczyć dobrą postawę Szwargota w biegu na 10.000 m. Młody długodystansowiec polski nauczony przykrym doświadczeniem biegu na 5.000 m biegł znacznie spokojniej, czemu przede wszystkim zawdzięcza zupełnie dobry wynik 32:51.8. Lepszego rezultatu spodziewaliśmy się po Kielasie.

Dwa pierwsze miejsca zajęli bezkonkurencyjni Siemienow i Wanin (ZSRR) przed weteranem rumuńskiej lekkoatletyki Cristea (startował w reprezentacji Rumunii przeciw Polsce w 1938 roku).

Dokończenie na str. 3



Kuśmirek (CWKS) zwycięzca kat. 350 ccm na trasie raidu obserwowanego w Szczyrku

Foto CAF—Kondracki

RUSZAJĄ SZTAFETY NA ZLOT BERLINSKI

W związku z III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, Związek Młodzieży Polskiej organizuje w dniach od 22 — 31 lipca br. ogólnokrajową sztafetę pod hasłem: „*Naprzód do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie*".

W sztafetach będzie brała udział młodzież ZMP-owska i niezorganizowana. Sztafeta na terenie województw będzie miała charakter gwiaździsty i przebiegnie z gromad do gmin i z kolei do powiatów i województw.

Grupy w sztafetach do gmin (pieszo - biegowe) pobiegną na odcinkach 500 m. Towarzyszyć im będą banderie konne i młodzież na rowerach.

Sztafety zostaną uroczyście przyjęte przez Zarządy Gminne ZMP, które w dniach przybycia zorganizują masówkę, na którą składać się będzie: krótkie przemówienie przedstawiciela Komitetu Przygotowawczego do Zlotu, względnie delegata wybranego na Zlot, odczytanie meldunków przez przodowników pracy i nauki, uroczyste wręczenie meldunków pierwszej zmianie sztafety powiatowej. Odśpiewanie hymnu ŚFMD zakończy masówkę.

Zarządy Powiatowe zorganizują uroczyste przyjęcie sztafet z gmin i zakładów pracy. Meldunki te zabierze sztafeta na szczeblu powiatowym, która będzie biegowa, kolarska lub motorowa.

Sztafety powiatowe będą przebiegać w dalszym ciągu gwiaździście do miast wojewódzkich.

Dla zebrania meldunków z województw zostanie zorganizowana sztafeta centralno-etapowa, która przebiegnie trzema trasami ze wschodu na zachód. Sztafeta ta wyruszy w dniu 26 lipca równocześnie z Białegostoku, Lublina i Rzeszowa i będzie prowadzić przez wszystkie miasta wojewódzkie do Słubic na granicy polsko - niemieckiej, gdzie odbędzie się wiec centralny, na którym młodzież polska przekaże sztafetę młodzieży niemieckiej. (B. T.)

4 wyniki ponad 1000 pkt.

Łomowski na czele polskich lekkoatletów

Wiele radości wśród lekkoatletów wywołał przed rokiem fakt, że w dorobku całego ubiegłego sezonu zawodnicy osiągnęli według tabeli fińskiej 19 wyników ponad 900 pkt. Dwa rezultaty ponad 1000 pkt. (Łomowski 15,81 w kuli i Kiszka 10,5 na 100 m) były okrasą tego zestawienia, wynikami, na które patrzono z dumą, podziwem i zazdrością.

W tym roku jesteśmy dopiero na początku wielkiego sezonu. Mamy za sobą dotychczas tylko jedną wielką imprezę, a mianowicie rozegrany w Moskwie trójmecz między ZSRR, Polską i Rumunią. W kraju odbyło się zaledwie kilka imprez na większą skalę. Mistrzostwa Świata, mecz z NRD, to wszystko jest jeszcze przed naszymi lekkoatletami. Wrócą oni ze Związku Radzieckiego bogatsi w doświadczenia, chętni do przekazania swych zdobyczy innym. To wszystko wróży nam wielki jeszcze postęp w najbliższym czasie, postęp tym radośniejszy, że już dziś możemy pochwalić się rezultatami znacznie lepszymi niż przed rokiem, choć jesteśmy zaledwie w połowie drogi, przewidzianej na ten sezon.

W dorocznej naszej tabeli najlepszych wyników (według tabeli fińskiej) znajdujemy już 4 rezultaty, oceniane wartością ponad 1000 pkt! A rezultatów ponad 900 pkt. jest już w tej chwili 18. To jest najlepszy dowód postępów, jakie czyni nasza lekkoatletyka.

900 pkt. według fińskiej tabeli jest granicą, kwalifikującą lekkoatletę do polskiej ekstraklasy. Kto więc chce być zaliczony do czołówki polskiej lekkoatletyki musi pamiętać, że osiągnięcie: 10,8 na 100 m; 21,8 — 200 m; 49,5 — 400 m; 1:55,7 — 800 m; 4:01,9 — 1.500 m; 8:47,3 — 3.000 m; 15;14,9 — 5.000 m; 15,1 — 110 m. pł; 55,0 — 400 m pł.; 9:29,2 — 3000 m z przeszk.; 14,80 — kula; 46,03 — dysk, 65,54 — oszczep; 50,14 — młot; 736 — w dal, 189,5 — wzwyż; 398 — tyczka; 14,81 w trójskoku, daję prawo używania tytułu zawodnika ekstraklasy.

Spodziewamy się, że w najbliższym czasie nastąpi żywiołowy szturm na wyżej podane wyniki, szturm spowodowany chęcią zadokumentowania jak wielki krok do przodu zrobiła w bieżącym roku lekkoatletyka.

Łomowski	15,85	1017
Potrzebowski	1:51,5	1014
Korban	1:51,8	1006
Kiszka	10,5	1000
Masłowski	53,03	974
Potrzebowski	3:57	933
Lewicki	3:58,8	938
Stalkiewicz	1:54,7	926
Lipski	49,2	922
Krzyżanowski	14,97	919
Graj	15:09,8	916
Werbliński	1:55,1	916
Kuśmirek	4:01,0	911
Kielas	15:13,6	904
Lewicki	8:46,7	903
Graj	8:46,7	903
Mach I	10,8	902
Buhl	10,8	902
Kopeć	10,8	902
Grzanka	10,8	902
Antonowicz	10,8	902
Wolniewicz	10,8	902

Bierzemy przykład z reprezentantów

Padają rekordowe przeciętne 10 najlepszych choć jeszcze nie wszyscy wyszli na boisko

WIELE się zmieniło w naszej tabeli 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych bieżącego sezonu choć zaledwie trzy tygodnie minęło od chwili gdy ostatni raz ją podaliśmy. Mistrzostwa okręgowe i mistrzostwa AZS wprowadziły wiele zmian tak na czołowych jak i średnich pozycjach, a trójmecz ZSRR — Rumunia — Polska przyczynił się do dalszej poprawy wyników. O tych szczytowych osiągnięciach piszemy na innym miejscu.

W omówieniu tabeli chcemy zwrócić uwagę na rezerwy reprezentacji, która tak dzielnie spisała się w Moskwie. Rezerwy rosną, rezerwy robią zdumiewające postępy i czołówka dobrze się musi pilnować, by zachować swe pozycje. Chwilowe tylko zaniedbanie treningu grozi spadnięciem na dalekie miejsca w tabeli, bo utalentowana młodzież nie rezygnuje z pogoni za mistrzami.

Dowodem wielkich postępów młodzieży mogą być wyniki biegu na 800 m. Ostatni w tabeli legitymuje się wynikiem 1:58,5, (przed rokiem 10 miał 1:59,9), a tuż za nim jest jeszcze kilku biegaczy, mogących w każdej chwili wkroczyć na listę.

DWUDZIESTU PONIŻEJ 2 MIN

W ubiegłym roku w biegu na 800 m mieliśmy 10 wyników poniżej 2 min. W tym ich jest znacznie więcej. Zeszłoroczna (rekordowa przeciętna 10 została pobita. W tym roku może być 20 wyników poniżej 2.00 min., przeciętna 20 może być lepsza niż zeszłoroczna przeciętna 10.

Bieg na 800 m nie jest jedyną konkurencją, w której padł rekord przeciętnej 10. Pobili rekord przeciętnej także specjaliści 200 m, choć czołowe wyniki są słabsze niż przed rokiem. Stawczyk, Lipski, Mach I, Buhl, dalecy są jeszcze od swych możliwości na tym dystansie. A jednak rekord przeciętnej padł. Padł, bo młodzieży jest coraz więcej i coraz lepiej ona biega!

Największą rewelacją 200 m jest wynik Macha II. Za wynik ten dostał od nas „wygawor" starter. Mach II nie ponosi żadnej winy. To, co uzyskał na starcie stracił na zatrzymaniu się, gdy chciał przerwać bieg czekając na gwizdek startera, odwołujący bieg. 22.2 Mach II zrobił w owym biegu „na mur".

Skoro jesteśmy już przy rekordzistach, to musimy pochwalić młociarzy, którzy pobili rekord przeciętnej z roku 1939, specjalistów biegu 400 m pł. — wymazali rekord z roku 1938 (58,64) i biegaczy sztafet 4x100, za wyrównanie rekordu przeciętnej, ustanowionego przed rokiem.

PRZECIĘTNE

	Rekordowe	1951 r.
100 m	10,76	10,8
200 m	22,49	22.49
400 m	50,55	51.03
800 m	1:55,85	1:55:85
1500 m	4:04,04	4:04.92
3000 m	—	9:00,47
5000 m	15:19,61	15:41,68
10000 m	—	34:24,07
110 m pł.	15,85	16.16
400 m pł.	58,6	58,6
3000 m z prz.	—	10:28,2
4x100 m	44,6	44,6
4x400 m	3:30,05	3:34,77
Kula	14,478	13.946
Dysk	[illegible]	42,152
Oszczep	59,573	57,712
Młot	45,706	45,706
Granat	—	73.604
Wzwyż	184,35	181,5
W dal	[illegible]	692.1
Tyczka	375,1	361.0
Trójskok	13,721	13,620

Nie tak dawno pisaliśmy, że w tym roku mogą paść wszystkie rekordy przeciętnych. Twierdzimy dalej, że tak być może. Niech tylko lekkoatleci postawią sobie za cel pobicie tych rekordów. Z pewnością wtedy nie będziemy czekali na 8 chociaż wyników poniżej 4 min. na 1500 m. na 6 co najmniej rezultatów ponad 7 m w skoku w dal itd.

NIEBEZPIECZNY ZASTÓJ

Obok wielu konkurencji, w których wyniki są coraz lepsze, notujemy także takie, w których panuje martwota. Do konkurencji najbardziej ostatnio zaniedbanych należy 100 m, gdzie tylko Kiszka i Stawczyk poprawili się, skok wzwyż, kula, 110 m pł.; w tych konkurencjach notujemy zbyt małe zmiany.

Najbliższe tygodnie przyniosą mistrzostwa zrzeszeń. W zawodach tych z pewnością startować będą wszyscy lekkoatleci, których chcemy ujrzeć w przyszłej tabeli na lepszych niż obecnie miejscach, albo z lepszymi wynikami Silskiego, Widła, Wdowczyka, Spornego, Ohnsorge, Puzia i wielu innych stać na znacznie lepsze rezultaty niż te, jakimi się obecnie legitymują. **Niech tylko przestaną unikać walki, a z satysfakcją patrzeć będą na swe rezultaty w przyszłej tabeli 10 najlepszych, którą zamieścimy za kilka tygodni.** Niech walczą o wyniki tak jak Potrzebowski Graj, Lipski i inni w Moskwie, lub Lewicki czy Mach w Warszawie.

S. S.

W rocznicę Wyzwolenia



WPEŁNYM rozkwicie sił i potęgi wita nasza Ojczyzna siódmą rocznicę wyzwolenia. Bohaterscy robotnicy, pracujący miast i wsi przygotowują się do uczczenia swojego święta. Podejmują nowe zobowiązania produkcyjne, osiągają wspaniałe rezultaty na wszystkich frontach walki o plan gospodarczy i z uczuciem zasłużonej dumy i radości spoglądają na drogę, jaką przeszedł nasz kraj od chwili wyzwolenia.

Żołnierz radziecki, obok którego ramię w ramię walczył żołnierz polski, swoim trudem i heroizmem przyniósł naszemu narodowi wolność i tchnął życie w umęczoną Polskę.

Była to po raz pierwszy prawdziwa wolność. Wolność dla prześladowanych i uciskanych, wolność dla tych, którzy swą pracą i trudem tworzyli najpiękniejsze dobra materialne i kulturalne, a nie mieli prawa z nich korzystać, wolność dla klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

22 Lipca to wielkie święto całego naszego narodu. W dniu tym w 1944 roku powstał po raz pierwszy w naszej historii rząd robotników i chłopów.

7 lat istnienia państwa to okres niedługi, ale 7 lat istnienia Polski Ludowej to zupełnie nowy rozdział w naszej historii. Powstaje bowiem kraj, w którym nie ma miejsca dla oślepiającego bogactwa garstki nierobów i głuchej nędzy milionów ludzi pracy, w którym nie ma miejsca na zacofanie i słabość gospodarczą i militarną, w którym nie ma miejsca na szerzenie nienawiści do innych narodów. Z zacofanego i ubogiego — powstaje kraj szczęśliwych, radosnych ludzi pracy, kraj rozkwitu przemysłu i potęgi gospodarczej, kraj w którym naród jednocząc się wokół klasy robotniczej twardo stoi na straży zdobytych praw i w obronie pokoju, powstaje kraj przodującej w świecie techniki i kultury — kraj socjalizmu.

Prości ludzie widzą bezsporną wyższość ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym. Odczuwają to bezpośrednio, namacalnie w poprawie warunków materialnych. Nie ma w Polsce uczciwego człowieka, który by bez dumy i radości przeszedł obok nowo powstających miast, nowych fabryk i kombinatów, obok budujących się domów. Jakże wymowne jest porównanie:

zatapianie kopalń i zamykanie fabryk w Polsce kapitalistycznej — dziś w Polsce Ludowej co 3 dni oddawany jest do użytku nowy zakład przemysłowy,

dawniej — 1000 samochodów rocznie z zakupionych za granicą części, obecnie w ostatnim roku Planu 6-letniego 37.000 samochodów rocznie krajowej produkcji,

dawniej 100.000 ton stali — za cztery lata 1.100.000 ton stali w hucie „Częstochowa"

Związek Radziecki przekształca pustynie w kwitnące sady i ogrody — Stany Zjednoczone Ameryki przekształcają kwitnącą Koreę w pustynię. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej rozwijają swoje pokojowe budownictwo — kraje kapitalistyczne i USA uzbrajają Niemcy Zachodnie, gorączkowo przygotowują plany nowej wojny.

Napisał Eugeniusz Skrzypek
Sekretarz GKKF

To zestawienie faktów oskarża stary, zmurszały, przegniły świat kapitalistyczny. Kapitalizm to materialne i duchowe zubożenie mas, zniszczenie kultury, to wojna i śmierć. Socjalizm niesie ludzkości rzeczywistą kulturę, swobodę i trwały pokój.

POLSKA Klasa Robotnicza wyzwalając siebie z jarzma kapitalizmu i obejmując w sojuszu z pracującym chłopstwem władzę w swoje ręce, wyzwoliła również cały naród i wprowadziła go na trwałą drogę radosnego, wspaniałego budownictwa pokojowego, na drogę nowych historycznych zwycięstw. Cała działalność naszego młodego państwa przepojona jest nieustanną troską o wzmocnienie pokoju i przyjaźni między narodami wszystkich krajów, o dalsze wzmocnienie siły naszej Ojczyzny, o coraz szybszy rozwój socjalistycznej ekonomii i kultury, o wzrost dobrobytu pracujących.

Wraz z całym narodem podsumowują swoje osiągnięcia nasi sportowcy — młodzi patrioci — wierni synowie i córki naszego bohaterskiego narodu. W fabrykach i na polach, w szkołach, uniwersytetach i wojsku, na stadionach i boiskach walczą o wysoki poziom w pracy, nauce, wyszkoleniu i sporcie, zdają sobie sprawę, że ich dobre wyniki służą naszej Ojczyźnie i sprawie pokoju.

Ruch sportowy ma poważne osiągnięcia. W ciągu tych siedmiu lat objął on swym zasięgiem około 5.000.000 młodzieży i pracujących. Zorganizowanych jest ponad 13.500 kół sportowych. W ostatnim roku tysiące pracujących i młodzieży wstąpiło w szeregi ruchu sportowego, powstają dziesiątki i setki nowych kół i LZS.

Krzepną koła istniejące dotychczas. Około 2.000.000 sportowców przystąpiło do zdawania norm na Odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" i „Bądź Sprawny do Pracy i Obrony". Do końca br. odznakę tę zdobędzie ponad 486.000 sportowców. Z roku na rok wzrasta udział sportowców w masowych imprezach sportowych. Jeżeli w 1948 roku w trzech zasadniczych imprezach brało udział 1.021.000 osób, to w 1950 brało już udział w tych imprezach 2.558 000 z tego prawie 1.000.000 młodzieży wiejskiej.

Warto przy tym zaznaczyć, że rekordowa ilość uczestników w Biegach Wiosennych w Polsce kapitalistycznej wynosiła w 1938 r. 30.997 uczestników a w Polsce Ludowej w roku 1950 w Biegach Narodowych brało udział 685.700 uczestników, a więc ponad 22 razy więcej. Kultura fizyczna w praktyce stała się zdobyczą całej młodzieży i pracujących.

SPORTOWCY polscy zdobywają coraz to nowe rekordy Polski i w niektórych dziedzinach sportu śmiało sięgają po tytuły mistrzów i rekordy Europy i świata. Nasza młodzież — pływaczki i pływacy pobili wszystkie rekordy Polski zdobyte w pływaniu do 1938 roku. Młody pilot Lucyna Wlazło na polskim szybowcu ustanowiła nowy rekord świata. Za jej przykładem nasze młode kadry szybowcowe osiągnęły wyniki w wielu konkurencjach lepsze aniżeli oficjalne rekordy światowe. Mamy poważne osiągnięcia w lekkoatletyce i sporcie motorowym.

Postawa polskich sportowców wyjeżdżających za granicę przyczyniła się do podniesienia sportu polskiego i służy sprawie pogłębienia przyjaznych stosunków i wzajemnego zrozumienia między sportowcami wszystkich krajów.

Coraz więcej sportowców zdobywa zaszczytne miana przodowników pracy. Sportowcy i działacze coraz skuteczniej walczą z pozostałościami obcej, szkodliwej ideologii burżuazyjnego sportu, walczą o wyższy ideowy i organizacyjny poziom ruchu sportowego.

Polscy sportowcy są dumni, że swoją działalnością służą narodowi w jego walce o Plan 6-letni i pokój. Dumni są z tego, że działalność ta przyczynia się do pogłębienia przyjaźni między pokój miłującymi narodami.

Krzepnie nasz młody ruch sportowy i coraz lepiej służy celom wychowania młodzieży, podniesienia zdrowotności pracujących miast i wsi.

Podstawą osiągnięć ruchu sportowego jest to, że jest on ruchem nawskroś ludowym. Grupuje w swych szeregach młodzież i pracujących i służy interesom ludu. Kierownictwo w kolektywach sportowych sprawują aktywiści młodzieżowi przeważnie członkowie ZMP. Młodzież robotniczo - chłopska osiąga dobre wyniki w sporcie, pozostawia w tyle starszą generację i coraz śmielej sięga po nowe rekordy.

Ruch ten czerpie swą siłę z głębokiego patriotyzmu naszej młodzieży. Przepojeni miłością do swojego kraju podejmują sportowcy zobowiązania, przystępują do współzawodnictwa, tworzą brygady produkcyjne i przekraczają plany, stają się aktywnymi agitatorami pokoju, podnoszą swój poziom ideowy, walczą o zdobycie nowych rekordów by przysporzyć chwały swojej ukochanej Ojczyźnie.

Podstawą osiągnięć naszego sportu jest pomoc i opieka jaką udziela mu Państwo i Prezydent Bolesław Bierut osobiście. Władza ludowa otacza kulturę fizyczną szczególną troską. Stwarza dobre warunki dla przygotowania nowych kadr, przydziela poważne sumy na inwestycje i jest głęboko zainteresowana masowym rozwojem kultury fizycznej i sportu w kraju.

RUCH sportowy czerpie swe siły z doświadczeń i pomocy sportu Kraju Rad. Wyjazdy naszych sportowców do Związku Radzieckiego, pobyt radzieckich zawodników w Polsce to dobra szkoła organizacji właściwie pojętej kultury fizycznej. Korzystamy z bogatych zdobyczy nauki radzieckiej w sporcie, z bogatych doświadczeń organizacyjnych. Możemy śmiało powiedzieć: bez przykładu sportu radzieckiego, bez pomocy towarzyszy radzieckich nie mielibyśmy takiego rozwoju ruchu sportowego w Polsce.

Każdy świadomy obywatel rozumie, że nie mogłoby być w Polsce tych wspaniałych osiągnięć gospodarczych i politycznych, jakie dziś mamy, jeśliby nie było słusznej dalekowzrocznej polityki. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czołowej sile naszego narodu zawdzięczamy wytknięcie słusznej linii politycznej i umiejętne mobilizowanie narodu wokół tej linii dla jej realizacji. W tym tkwią źródła i naszych sportowych osiągnięć. W realizacji tej linii skutecznie pomaga bojowy aktyw ZMP.

Podsumowując swoje osiągnięcia armia polskich sportowców zdaje sobie sprawę, że jeszcze nie wszystkie zadania, jakie postawił przed nią naród, zostały wykonane.

— W wielu zakładach pracy, POM, spółdzielniach produkcyjnych i wsiach nie ma utworzonych kół sportowych.

— Są jeszcze takie Koła Sportowe, które przejawiają małą aktywność, szczególnie w organizowaniu przygotowania i zdawania norm na odznakę SPO.

— Potężna armia przeszkolonej kadry organizatorów i instruktorów sportowych i wf. jest niedostatecznie wykorzystana, a wielu z tych przeszkolonych w ogóle nie pracuje w dziedzinie kultury fizycznej.

— Dotychczas nie wszystkie rekordy okresu dowojennego zostały pobite.

OGARNĄĆ swym zasięgiem nowe rzesze młodzieży pracujących miast i wsi, rozwinąć szeroką akcję przygotowania i przeprowadzania norm na odznakę SPO i BSPO, przekroczyć w tej dziedzinie zadania planowe, właściwie i umiejętnie wykorzystać przeszkolone kadry i wychowywać młodych działaczy sportowych, śmielej i odważniej atakować i zdobywać dotychczas ustanowione rekordy w sporcie to podstawowe zadania, to obowiązek wszystkich sportowców i działaczy sportowych, to ślubowanie, które sportowcy składają w przededniu siódmej rocznicy Wyzwolenia Polski.

22. VII — 10. VIII

Spartakiada Wojska Polskiego

Najlepsi żołnierze — sportowcy, wyłonieni drogą eliminacji, począwszy od kompanii do okręgu, startować będą od najbliższej niedzieli 22 lipca — w Spartakiadzie letniej Wojska Polskiego. Imprezy obejmujące kilka dziedzin sportu odbędą się w Warszawie na stadionie WP.

W Spartakiadzie wojskowi będą mieli sposobność zademonstrować swoje dotychczasowe osiągnięcia, swoją tężyznę fizyczną i gotowość bojową. Wykażą oni jeszcze raz że Wojsko Ludowe realizuje uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej oraz wzorowo wypełnia rozkaz Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Spartakiada będzie jednocześnie eliminacją pionu wojskowego na ogólnopolskie mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych.

Przegląd Spartakiady obejmuje: pięściarstwo (22 — 28 bm.), piłkę nożną (1 — 9 sierpnia), lekkoatletykę, pływanie, koszykówkę, siatkówkę, gimnastykę przyrządową, wielobój oficerski (5 — 9 sierpnia) oraz strzelanie do rzutków (w Rembertowie w dniach 6 — 9 sierpnia).

Zawody pięściarskie zapowiadają się szczególnie interesująco ze względu na wysoki poziom eliminacji w okręgach. Na ringu (korty CWKS) zobaczymy czołowych pięściarzy polskich jak: Kukier, Wozniak, Kargier, Liedtke, Matloch, Kruża, Stręk, Debisz, Panke, Kaźmierczak, Grzywocz II, Kwaśniewski, Musiał, Paliński, Cebulak, Grzelak, Wieczorek, Stec i Grabowski.

W turnieju piłki nożnej wezmą udział OWKS: Kraków, Wrocław, Lublin, Bydgoszcz, Flota, Lotnictwo. Ze znanych zawodników zobaczymy m. in.: Durnioka, Kalusa, Więcka, Poświata, Kłaczka, Kajdasza, Poloczka, Wojciechowskiego. Rozgrywki będą odbywały się systemem „każdy z każdym".

Z lekkoatletów w Spartakiadzie wezmą udział m. inn.: Antonowicz, Kardaś, Szwargot, Ogłoblin, Starościński, Iwański, Żochowski, Pogorzelski, Nowak.

W zawodach pływackich zobaczymy znanych w całej Polsce zawodników, jak: Cichoński, Szołtysek, Prządo, Paluch, Zelman, Nikodemski, Wąs.

Duże zainteresowanie budzi wielobój oficerski (strzelanie z pistoletu, gimnastyka przyrządowa, rzut granatem, pływanie na 100 m st. dow., bieg 1.500 m).

W gimnastyce przyrządowej, lekkoatletyce, pływaniu, koszykówce i siatkówce startować będą również kobiety - członkinie rodzin oficerów i podoficerów służby stałej oraz pracownice cywilne administracji wojskowej.

W dotychczasowej punktacji Spartakiady Wojska Polskiego na bieżący rok (po rozegraniu konkurencji zimowych) prowadzi OW Kraków — 26 pkt. przed Wrocławiem — 28 pkt., Warszawą — 28 pkt., Wojskami Lotniczymi — 40,5 pkt. Bydgoszczą 49 pkt., i Marynarką Wojenną — 49 pkt.

Kondracka mistrzynią Polski

Sekcja łucznicza GKKF ogłosiła oficjalne wyniki mistrzostw Polski w Międzyzdrojach. Według tych danych mistrzynią trójbojów została Maria **Kondracka** — Ogniwo Warszawa, a nie Świstelnicka, jak uprzednio podaliśmy.

Najlepsze wyniki lekkoatletów w bieżącym sezonie

100 M

R. P. — 10,5 — Kiszka — 1950
N. P. — 10,5 — Kiszka — 1950
1 — 1950 — 10,5 — Kiszka
10 — 1950 — 11,0
R. P. — rekord Polski N. P. — najlepszy powojenny

Kiszka	10,5
Mach I	10,8
Buhl	10,8
Kopeć	10,8
Wolniewicz	10,8
Grzanka	10,8
Antonowicz	10,8
Lipiec	10,9
Wojtowicz	10,9
Stawczyk	10,9

200 M

R. P. 21,2 — Stawczyk — 1949
N. P. — 21,2 — Stawczyk — 1949
1 — 1950 21,9 — Stawczyk
10 — 1950 — 22,9

Mach I	22,1
Mach II	22,2
Lipski	22,2
Stawczyk	22,3
Buhl	22,4
Gralka	[illegible]
[illegible]	22,7
[illegible]	[illegible]
Silski	22,5
Wolniewicz	22,8

400 M

R. P. 48,3 — Gąsowski — 1937
N. P. — 48,6 — Mach I — 1950
1 — 1950 — 48,6 — Mach I
10 — 1950 — 51,4

Lipski	49,2
[illegible]	[illegible]
Lipiec	50,4
Gralka	[illegible]
Kasprzycki	51,2
Potrzebowski	[illegible]
Puchowski	51,4
[illegible]	52,0
Lewandowski	52,1
Laskowski	52,2

800 M

R. P. — 1:51,5 — [illegible] — 1951
N. P. — 1:51,5 — Potrzebowski — 1951
1 — 1950 — 1:53,3 — [illegible]
10 — 1950 — 1:59,9

Potrzebowski	1:51,5
Korban	1:51,8
[illegible]	1:54,7
Werbliński	1:55,1
[illegible]	1:57,0
Bąkowski	1:57,3
[illegible]	1:57,4
Lewandowski	[illegible]
Leśniak	[illegible]
Widel	1:58,5

1500 M

R. P. — 3:[illegible] — Kusociński — 1932
N. P. — 3:56,8 — Potrzebowski — 1950
1 — 1950 — 3:56,8 — Potrzebowski
10 — 1950 — 4:06,8

Potrzebowski	3:57,5
Lewicki	3:58,8
Kuśmirek	4:01,0
Zbikowski	4:03,9
Widel	4:05,0
Krawczykiewicz	4:04,2
Burka	4:04,3
Leśniak	4:04,4
Plonka	4:08,6
Mańkowski	4:09,4

3000 M

R. P. — 8:18,8 — Kusociński — 1932
N. P. — 8:44,7 — [illegible] — 1948
1 — 1950 — 8:5[illegible],6 — Kielas
10 — 1950 — [illegible]

Lewicki	[illegible]
Graj	[illegible]
Kielas	[illegible]
Plonka	[illegible]
Mańkowski	[illegible]
Więcek E.	[illegible]
Rusek	9:04,5
[illegible]	[illegible]
[illegible]	9:08,7
Józefowicz	9:18,4

5000 M

R. P. — 14:[illegible] — Kusociński — [illegible]
N. P. — 15:09,8 — Graj — 1951
1 — 1950 — [illegible]:21,0 — Kielas
10 — 1950 — 16:03,0

Graj	15:09,8
[illegible]	15:13,5
Mańkowski	15:[illegible],0
Szwargot	[illegible]
Plonka	[illegible]
Boniecki	[illegible]
Kwieciński	[illegible]
[illegible]	16:12,0
[illegible]	16:12,4
Pala	16:14,2

10 000 M

R. P. — 30:[illegible] — Kusociński — [illegible]
N. P. — [illegible] — Kielas — 1948
1 — 1950 — 32:38,0 — Kielas
10 — 1950 — 34:22,0

Szwargot	32:51,9
Kielas	33:07,2
Rusek	33:45,3
Szewczyk	34:02,8
Gerwazik	[illegible]
Więcek E.	34:41,3
[illegible]	34:51,2
Hasior	35:03,4
[illegible]	35:04,4
Hempel	35:38,4

110 M PŁ.

R. P. — 15,1 — Schmidt — 1938
N. P. — 15,3 — Adamczyk — 1948
1 — 1950 — 15,5 — [illegible]
10 — 1950 — 16,4

Krzyżanowski	15,8
Pawłowski	15,9
[illegible]	15,9
Skalbania	15,9
[illegible]	16,0
Tulecki	16,1
Nowak	16,4
Krzesiński	16,5
Ogłoblin	16,5
Mauthe	16,6

400 M PŁ.

R. P. — 54,2 — Kostrzewski — 1928
N. P. — 55,6 — [illegible] — 1949
1 — 1950 — 56,8 — Puzio
10 — 1950 — 60,0

Lipiec	[illegible]
Kuśmirek	[illegible]
Gralka	[illegible]
Puzio	[illegible]
Kasprzycki	[illegible]
Pawłowski	[illegible]
[illegible]	[illegible]
Korpal	[illegible]
[illegible]	[illegible]
Derda	59,9

3000 M z PRZESZKODAMI

N. P. — 9:25,2 — Kielas — 1950
R. P. — 9:25,2 — Kielas — [illegible]
1 — 1950 — 9:25,6 — Kielas

Kielas	9:33,0
Graj	9:37,4
Tokarski	10:18,9
Nowak	10:[illegible],8
Krebs II	10:42,2
[illegible]	10:47,[illegible]
[illegible]	10:50,0
[illegible]	[illegible]
Golyński	11:01,6

KULA

R. P. — 16,05 — Heljasz — 1932
N. P. — 15,95 — Łomowski — 1949
1 — [illegible] — 15,51 — Łomowski
10 — 1950 — 13,56

Łomowski	15,85
Krzyżanowski	14,97
Prywer	14,71
[illegible]	13,[illegible]
Dobroczyński	13,78
Będkowski	13,41
[illegible]	13,34
Gierutto	13,18
Adamczyk	13,17
[illegible]	13,17

DYSK

R. P. — 47,46 — Łomowski — 1948
N. P. — [illegible]
1 — 1950 — 46,25 — Prask
10 — 1950 — [illegible]

Łomowski	43,50
Andrzejczyk	43,10
Cholnacki	43,08
Dunecki	[illegible]
Prask	[illegible]
Żochowski	42,22
Gierutto	41,60
Krzyżanowski	41,53
[illegible]	40,90
Pachół	40,50

OSZCZEP

R. P. — 73,27 — Lokajski — 1936
N. P. — 64,2[illegible] — Sidło — [illegible]
1 — 1950 — 60,59 — Kulawa
10 — 1950 — 54,35

Sidło	64,28
[illegible]	61,66
Szendzielorz	60,73
Kulawa	58,98
Sumiński	57,14
Jarzyński	56,73
Cichy	55,57
Bekierski	54,30
[illegible]	54,07
Kurek	53,66

MŁOT

R. P. — 53,03 — Masłowski — 1951
N. P. — 53,03 — Masłowski — 1951
1 — 1950 — 51,30 — Masłowski
10 — 1950 — 42,18

Masłowski	53,03
Sobecki	47,27
Świetlicki	46,97
[illegible]	[illegible]
Zielenlewski	46,45
Kocot	45,38
Harmata	42,92
Bednarek	[illegible]
Deja	[illegible]
Sobota	42,67

GRANAT

R. P. —
N. P. — 80,93 — Garncarczyk, [illegible]

Garncarczyk	80,93
Dobija	77,25
Jakim	76,35
Oldak	75,65
[illegible]	74,30
[illegible]	73,13
Krasnodębski	71,10
Binko	70,10
[illegible]	[illegible]
Kowalski	66,60

W DAL

R. P. — 744 — Adamczyk — 1949
N. P. — 744 — Adamczyk — 1949
1 — 1950 — 732 — Kiszka
10 — 1950 — [illegible]

Milewski	710
Adamczyk	704
[illegible]	703
Kuźmicki	693
Sporny	691
Iwański	690
Ohnsorge	683
Michniewski	[illegible]
Stawczyk	679
Sala	678

WZWYŻ

R. P. — [illegible]
N. P. — [illegible] — Skalbania — 1949
1 — 1950 — 187 — Skalbania
10 — 1950 — 180

Lewandowski	185
Skupny	184,5
Wawrzyniak	183
Noch	182,5
Ohnsorge	181
Patocki	180
Sychulski	180
Kowalski A.	180
Skalbania	[illegible]
Piechura	178

TYCZKA

R. P. — 414 — Schneider — 1935
N. P. — 390 — Adamczyk — 1950
1 — 1950 — 390 — Adamczyk
10 — 1950 — 350

Ważny	395
Krzesiński	390
Janiszewski	380
Szelągowicz	370
Pachół	360
Szendzielorz	350
Osika	345
Malecki II	343
Bednarek	342
Nowak	340

TRÓJSKOK

R. P. — 14,78 — K. Hoffman — 1936
N. P. — 14,60 — Weinberg — 1950
1 — 1950 — 14,60 — Weinberg
10 — 1950 — 13,39

Weinberg	14,47
Hoffman M.	14,10
Kuźmicki	[illegible]
Kowal	[illegible]
Starybrat	13,44
Dziewulski	13,39
Krzyżanowski	13,33
Drozd	13,24
Iwański	13,22
Sygula	13,13

4 głosy o meczu gdańskim z Węgrami

KIEROWNIK DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ CZIGER ISTVAN: „Polacy byli dużo lepsi w pierwszej połowie. Węgrzy zaś przeważali w drugiej. Wasi gracze za mało panują nad piłką. Pod tym względem nasi zawodnicy przeważali co najmniej o pół klasy. Muszę przyznać, że liczyliśmy na zwycięstwo, dlatego też byłem zaskoczony w pierwszej połowie tak dobrą postawą drużyny polskiej. Wynik jest sprawiedliwy".

TRENER DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ SOS: „Po przerwie, gdy prowadziliśmy już 2:0 nasza drużyna trochę zlekceważyła przeciwnika co kosztowało nas utratę dwóch bramek. Polacy jak stracili drugą bramkę nie potrzebnie przeszli do defensywy. Widać, że są nerwowo mało odporni. Nasi napastnicy za mało strzelali. W polu grali dobrze. Sędzia p. Cober bardzo nam się podobał".

SEKRETARZ ZARZĄDU GŁÓWNEGO GWARDII KPT. LEMPART: „Węgrzy technicznie byli lepsi. Nasza drużyna miała momenty, w których niewątpliwie była bardziej bojowa. Na tle szybkich Węgrów uwidocznił się spóźniony refleks Polaków. Goście przeważali również nad nami w grze głową. Ich podania głową zawsze dochodziły do adresata. Mecz na ogół był ładny. Wynik odpowiada układowi, sił przy lepszej dyspozycji strzałowej mogliśmy jednak przesądzić go na swoją korzyść".

TRENER KRAKOWSKIEJ GWARDII MATIAS: „Węgrzy technicznie są bez zarzutu. Mało jednak strzelają. W polu zagrywają ładnie, ale nie mają wykończenia. Głową grają b. dobrze i są szybcy. Polacy w ataku nie byli specjalnie zgrani, poza tym, pechowo strzelali. Nie wykorzystali wielu sytuacji podbramkowych. Wynik powinni byli ustalić na swoją korzyść już w pierwszej połowie". (a.s.)

ZAWODY PŁYWACKIE KADRY NARODOWEJ

„Pływacy biją rekordy na cześć 22 Lipca" — pod takim hasłem odbędą się w piątek 20 bm. o godz. 17 na pływalni CWKS w Warszawie zawody pływackie kadry narodowej.

OCZY I USZY świata

BUKARESZT. — IX etap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunii na trasie Caransebes — Petrosani (164 km) wygrał Nuta 6.39.16, 2) Stefanescu, 3) Sandru, 4) Chicomban, 5) Niculescu, 6) Naidin. X etap Petrosani — Craiova (169 km) wygrał Niculescu 6.23.20, 2) Naidin, 3) Stefanescu, 4) Coman, 5) Sandru — w tym samym czasie. XI etap Craiova — Sibiu (213 km) wygrał Niculescu 9.35.00, 2) Brutaru oraz w kolejności: Chicomban, Zosim, Nuta, Naidin, Stanescu, Sandru, Toncu, Spulbatu, Jidov, Stefanescu — w tym samym czasie. W ogólnej klasyfikacji po XI etapach prowadzi Niculescu 67.23.22, 2) Chicomban 67.43.38, 3) Stefanescu 67.57.50, 4) Sandru 68.05.52, 5) Nuta, 6) Stanescu.

MOSKWA. — Bieg maratoński o mistrzostwo ZSRR z udziałem 146 zawodników wygrał Moskaczenkow (Moskwa) 2.42.05.

BUDAPESZT. — Reprezentacja Węgierskich Związków Zawodowych pokonała w koszykówce kobiecej FSGF 104.43.

BUDAPESZT. — Na obozie lekkoatletów węgierskich podczas zawodów eliminacyjnych Bacskai ustanowiła na 400 m rekord Węgier wynikiem 58.3. Inne wyniki kobiety — 60 i 200 m Gyarmati 7.9 i 26.0; kula Feher 11.99; 4 x 100 m 49.2. Mężczyźni — 60 i 100 m Varasdi 7.2 i 10.7; 400 m Karadi 49.0; 800 m Bakos 1.52.5; 1.500 m. Beres 3.52.4; 5.000 m Penzes 15:03.2; 400 m pł. Lippay 53.7; dysk Klisc 50.78; oszczep Varszegi 61.45; młot Benyhadi 53.65; kula Levai 14.71; 4 x 100 m 41.5.

BUDAPESZT. — W mistrzostwach lekkoatletycznych juniorów ustanowiono następujące rekordy Węgier: 400 m Darvas 1.39.8; 200 m pł. Retezar 25.9, wzwyż Bensik 184. Inne wyniki: 100 m Hamori 11.3; 400 m Darvas 51.9; 110 m pł. Retezar 16.2; w dal Hamori 62[illegible]; tyczka Szakall 310; dysk Kövesdy 37.12; kula Sipos 11.41; oszczep Szabo 46.33; młot Palotas 37.64; trójskok Bayer 12.44. Kobiety: 100 i 200 m Tilkovszky 12.9 i 27.3; 800 Kazi 2.19.6; 80 m pł. Soos 12.4; wzwyż Villanyi 145; w dal Soos 536; dysk Gömzsik 31.82; kula Krisztian 10.44; oszczep Vigh 37.35.

PARYŻ. — VI etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Caen — Rennes (182 km) wygrał Muller (Francja) 5.22.10. VII etap Rennes — Angers (85 km) — Koblet (Szwajcaria) 2.05.40. VIII etap Angers — Limoges (241 km) — Rosseel (Belgia) 7.08.20. Po ośmiu etapach prowadzi Leveque (prow. franc.) 44.57.21. Następne miejsca zajmują (w nawiasach różnica czasu w stosunku do lidera): Bauvin, prow. franc. (1.19), Diederich, Luksemburg (6.45), Koblet, Szwajcaria (7.02), Lazarides, Francja (7.04), Biagioni, Włochy (7.47), Bobet, Francja jest na 8 miejscu (8.31), a Coppi (Włochy) na 10 (9.06).

ABO. — Tin Taipala przebiegł 1.500 m w 3.51.8.

HONOLULU. — Hawajczyk Fred Konno przepłynął 400 m w czasie nowego rekordu świata — 4.30.7.

PARYŻ. — Sillon ustanowił rekord Francji w skoku o tyczce wynikiem 427. Brown (USA) wygrał 800 m w 1.49.3 przed Francuzem El. Mabrouk 1.50.1. Rhoden (USA) przebiegł 400 m w 46.7, zwyciężając Stegera, który pobił rekord Szwajcarii — 47.9.

MARSYLIA. — Pływak francuski [illegible] przepłynął na 400 m dow. 4.33.1 bijąc rekord Europy należący do [illegible].

LONDYN. — Mistrzyni Europy w skoku wzwyż Angielka [illegible] ustanowiła rekord świata [illegible] 172. Poprzedni rekord należał do Holenderki Blankers Koen i był gorszy o 1 cm.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej
„Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, ul Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03 8.70-01 8.26-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa ul Wiejska 12.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-35238

Gdańsk, Bydgoszcz i Wrocław omawiają uchwałę GKKF w sprawie Radomska

GDAŃSK. Na walnym zebraniu aktywu sportowego Wybrzeża omówiono uchwałę GKKF w sprawie wypadków radomszczańskich oraz dokonano analizy obecnej sytuacji w sporcie woj. gdańskiego.

Z wygłoszonego referatu, jak również z wypowiedzi poszczególnych dyskutantów wynika, że większość kół sportowych nie pracuje należycie, faworyzując wciąż jeszcze sport wyczynowy.

Zbyt mało uczyniono też, by spopularyzować odznakę SPO wśród ludzi pracy. Na przykład w kole sportowym przy stoczni gdańskiej, liczącym ponad 1.800 członków, odznakę SPO zdobyło tylko 200 osób, z czego większa część przypada na młodzież. Na terenie zakładów im. gen. Świerczewskiego w Elblągu 95 proc. pracowników nie jest objętych wychowaniem fizycznym.

Na zebraniu omówiono również zdarzające się wypadki karygodnego zachowania się zawodników i niewłaściwego stosunku działaczy sportowych.

BYDGOSZCZ. — W Bydgoszczy odbyło się zebranie aktywu sportowego województwa bydgoskiego, na którym omówiono zajścia w Radomsku oraz związaną z tym uchwałę Prezydium GKKF. Z ramienia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w obradach wziął udział ob. Drągowski.

Referat podstawowy wygłosił sekretarz WKKF — Murzyn, który omówił sytuację w zrzeszeniach sportowych na Pomorzu, wykazał niedociągnięcia na polu wychowawczym i w pracy organizacyjnej. Wskazał on również konkretne wypadki niedbalstwa, które doprowadziły do gorszących zajść na boiskach Włocławka, Wąbrzeźna, Rypina i Mątew.

Aktyw sportowy uchwalił rezolucję, w której m. inn. postanawia przeprowadzić analizę pracy w jednostkach sportowych, wyciągnąć odpowiednie wnioski w stosunku do winnych, łamiących słuszną linię rozwoju kultury fizycznej i sportu, prowadzić systematycznie pracę ideowo - wychowawczą, powiązaną w jeszcze większym stopniu z organizacjami politycznymi, związkowymi i społecznymi, zwiększyć czujność w doborze kadr działaczy i oprzeć pracę na bezpośrednim kontakcie z terenem.

WROCŁAW (tel. wł.). Ponad 300 aktywistów sportowych Dolnego Śląska uczestniczyło w naradzie poświęconej omówieniu uchwały GKKF w sprawie zajść w Radomsku.

Przew. WKKF Karst, we wnikliwym referacie zobrazował osiągnięcia i braki sportu dolnośląskiego, a liczni dyskutanci podkreślili celowość zdecydowanego wkroczenia władz sportowych i konieczność powzięcia uchwały w sprawie radomszczańskich zajść.

Osiągnięcia sportowe Dolnego Śląska są duże. Coraz więcej młodzieży bierze udział w ruchu sportowym, coraz więcej odznak SPO zdobywa młodzież fabryk, hut i kopalń. Młodzież wiejska, szkolna i akademicka uczestniczy w masowych imprezach sportowych, w zakładach pracy tworzy coraz to nowe brygady produkcyjne sportowców. Coraz więcej sportowców jest przodownikami pracy i nauki.

Obok tych osiągnięć są jeszcze poważne braki. Nie wciągnięto dotychczas dostatecznej ilości młodzieży robotniczej do kół sportowych. Niedostatecznie walczy się jeszcze z pozostałościami sportu burżuazyjnego.

W dyskusji przew. rady zakład Pafawagu Ogłaza stwierdził, że uchwała GKKF zaostrzyła czujność, w wyniku której usunięto z rady koła Janiszewskiego i Gaika. Nowi ludzie ruszyli sprawę umasowienia sportu wśród załogi fabrycznej, co się objawia w licznym zdobywaniu odznak SPO.

Przedstawiciel Górnika Borek przyznał, że w Nowej Rudzie były podobne zjawiska jak w Radomsku. Uchwała GKKF pozwoliła górnikom podejść słusznie do zagadnienia ruchu sportowego i usunąć szkodników.

Przewodniczący ORZZ — Loga - Sowiński oraz płk. Wilk z GKKF w swych przemówieniach wyrazili nadzieję, że narada aktywu sportowego pozwoli uzdrowić stosunki w sporcie dolnośląskim i uczynić z ruchu sportowego jeszcze potężniejszy czynnik pokojowego budownictwa socjalizmu. (d)

Zobowiązania sportowców na 22 lipca

Dokończenie ze str. 1

ce zdobycia 60 odznak SPO członkowie sekcji l. a. prawie, że wykonali. Brakuje im tylko jednej próby: ćwiczeń gimnastycznych. W 100 proc. wykonali oni swoje zobowiązanie przy pracach ziemnych na stadionie reprezentacyjnym, przepracowując 200 roboczogodzin.

Również piłkarze poznańskiej Stali pochwalić się mogą pięknymi rezultatami w realizacji Czynu dla uczczenia Święta Odrodzenia. Oddali oni przedterminowo do użytku boisko treningowe dostosowane do wymogów rozgrywek mistrzowskich. Pełny triumf święcić oni będą w czwartek, kiedy 40 czołowych piłkarzy Stali zakończy ostatnią próbę do odznaki SPO.

Również sportowcy innych zrzeszeń z pełnym entuzjazmem i zapałem realizują zobowiązania lipcowe.

Zobowiązania sportowców ZS Gwardia

Pracownicy Zarządu Stołecznego ZS Gwardia, zobowiązali się w ramach Czynu Lipcowego do przyśpieszenia budowy kortów tenisowych przy ul. Wiśniowej przez zwiększenie ilości godzin pracy.

Koło Nr 10 okręgu I ZS Gwardia, zobowiązało się do wykonania reprezentacyjnego boiska siatkówki w ośrodku sportów wodnych. Czyn został już wykonany.

Znana pływaczka warszawskiej Gwardii — Fijałkowska zobowiązała się pobić rekord życiowy na dystansie 100 m styl. grzbiet., czego dokonała w ramach eliminacyjnych zawodów kadry narodowej w AWF, ustanawiając rekord Warszawy na tym dystansie w czasie 1.28.4.

Sekcja motorowa zobowiązała się przeszkolić 100 swoich członków aż do uzyskania prawa jazdy włącznie. W zorganizowanym kursie bierze udział 110 członków Gwardii.

Gdyńskie Ogniwo buduje tor przeszkód

Również koła i kluby Ogniwa nie pozostały w tyle. Gdyńskie Ogniwo jest obecnie w trakcie budowy toru przeszkód, a Ogniwo w Kwidzynie przeprowadza masowe treningi dla zrealizowania zobowiązania, które brzmi — 250 członków klubu winno do 22 lipca uzyskać 50 proc. norm przewidzianych na SPO.

Sportowa brygada w Szczecinie skraca czas robót

Sportowa brygada produkcyjna ślusarzy okrętowych, pracująca w PPRCiP w Szczecinie, pod doświadczonym kierownictwem brygadzisty Fudelaja postanowiła uczcić siódmą rocznicę PKWN skróceniem o 15 proc. harmonogramu robót przy generalnym remoncie kadłuba holownika „Józef", jednostki pływającej należącej do Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej.

W skład przodującej brygady sportowej wchodzą poza Fudelajem, który jest zapalonym wioślarzem, jeszcze dwaj inni wioślarze: Speyer i Miślaczek, siatkarze Ciupa i Krzywaczewski oraz żeglarz Zawadzki.

Do 16 lipca brygada wykonała 65 proc. robót remontowych.

Brygady produkcyjne w Krakowskiem

O palmę pierwszeństwa i tytuł najlepszej brygady sportowej wśród garbarzy walczą członkowie koła sportowego przy krakowskich zakładach garbarskich nr 1, gdzie pracuje wielu piłkarzy ligowej drużyny Włókniarza z Lasiewiczem i Jodłowskim na czele. Wykonali oni w 100 procentach swoje zobowiązania ku czci Święta Odrodzenia i nadal utrzymują wysoką wydajność pracy, co daje gwarancję przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.



Wójcik (CWKS) gratuluje swemu koledze klubowemu, Waliszewskiemu zwycięstwa w wyścigu kolarskim o nagrodę „Dziennika Łódzkiego".

Foto CAF Szarjharo

Makarczyk pokonał Gerebena w turnieju sopockim

SOPOT 18.7 (tel. wł.) Najciekawszą partią VI rundy, rozegranej 16 lipca było spotkanie dwóch liderów Gerebena z Popovem, które zakończyło się remisem. Hermann w ładnym stylu pokonał Szabo, Balcarek przegrał z Szilagyi, Arlamowski wygrał z Platerem.

Makarczyk odłożył partię z Kochem w beznadziejnej pozycji, Śliwa z Neykirchem w pozycji wyrównanej, partie Gadaliński — Trojanescu i Ciejka — Sebestien przerwane zostały z przewagą Polaków.

VII runda, rozegrana 17 lipca przyniosła zmianę lidera: Popov po zwycięstwie nad Śliwą wysunął się na pierwsze miejsce. Dotychczasowy lider, Węgier Gereben odłożył partię z Makarczykiem w gorszej pozycji. Ciejka odniósł ładny sukces, bijąc Neykircha. Plater pokonał Szabo, Arlamowski przegrał z Sebestienem. Partia Szylagyi — Gadaliński przerwana została z przewagą Węgra; partie Trojanescu — Koch i Hermann — Balcarek odłożone zostały w pozycjach prawdopodobnie remisowych.

Dogrywki przerwanych partii z V, VI i VII rundy, które odbyły się 18 lipca przyniosły następujące wyniki:

VI runda — Makarczyk przegrał z Kochem, Śliwa zremisował z Neykirchem, Gadaliński i Ciejka nie potrafili zrealizować przewagi i zadowolić się musieli połówkami punktów.

VII runda — Makarczyk efektownie pokonał Gerebena w jednej z najlepszych partii turnieju, Szilagyi łatwo wygrał z Gadalińskim i zrównał się z Popovem. Balcarek zremisował z Hermannem. Partia Trojanescu — Koch została ponownie odłożona z przewagą piona po stronie Trojanescu.

Stan turnieju po VII rundzie:

Popov i Szilagyi po 5 i pół pkt., Makarczyk i Gereben po 5, Trojanescu — 4 i pół (1), Sebestien 4 i pół, Hermann — 4, Plater — 3 i pół, Śliwa — 3, Koch — 2 i pół (1), Szabo — 2 i pół, Arlamowski, Ciejka i Neykirch po — 2, Balcarek i Gadaliński po 1 i pół.

J. Chądzyński

Porażka Dynamo Tbilisi

Dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły znów niespodziankę w postaci zwycięstwa znajdującej się na 14 miejscu w tabeli rozgrywek drużyny Torpedo (Gorki) nad wiceliderem Dynamo (Tbilisi) 3:1.

W pozostałych meczach Dynamo (Moskwa) pokonało Spartaka (Tbilisi) 3:1, a spotkanie Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — Zenit (Leningrad; zakończyło się porażką Zenitu 0:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi CDSA — 28 pkt., przed Dynamo (Tbilisi) — 26 pkt. i Dynamo (Moskwa) — 24 pkt.

Raid Obserwowany w Szczyrku był ciężką próbą dla zawodników i maszyn

IV Raid Obserwowany w Szczyrku, zaliczony do eliminacji o Mistrzostwo Polski, zgromadził na starcie 76 zawodników. Wielu z nich dopiero w tym roku zdobyło II licencję, uprawniającą do startu w raidach mistrzowskich, a mimo to pokazało ładną jazdę i nierzadko właśnie ci najmłodsi wysunęli się na czoło.

Trasa dł. ok. 70 km. wiodła przez góry w okolicach Szczyrku, przez Klimczok, Błatnię Sporówkę, Biały Krzyż i Skrzyczne. Droga była bardzo ciężka, biegła bowiem kamienistymi ścieżkami, po dnie wyschniętych potoków, po piargach i żlebach. Wielokrotnie stromizna przekraczała 45 stopni. Na trasie, w najtrudniejszych miejscach, znajdowały się odcinki obserwowane, w ogólnej liczbie 20, na których punktowano styl jazdy. I tak, każde podparcie się nogą 1 pkt. karny; więcej jak 5 podparć — 10; każde zatrzymanie się — 10 pkt; upadek lub zejście z maszyny, przerwanie lub przejechanie ogrodzenia odcinka — 20 pkt.

„CHIŃCZYK"— JANKOWSKI

Do tego ciężkiego raidu zawodnicy przygotowywali się bardzo starannie. Już na parę dni przedtem odbywano treningi na trasie pragnąc zapoznać się z warunkami. By zobaczyć trening na ciężkim odcinku udajemy się na zbocze Klimczoka. Zawodników jakoś nie widać, pytamy więc czy któryś z nich już tędy jechał.

— A — jechali, jechali — mówi stary drwal — tylko bardzo powoli, tylko jeden panie Chińczyk, ten to tu jechał z gazem.

— A jak on wyglądał? — pytamy zaintrygowani.

— Był taki mały, czarny, w berecie, i dużych czarnych okularach.

Domyślamy się, że chodzi tu o Jankowskiego z CWKS, który trenował właśnie na tym odcinku i wzbudzał sensację fantastyczną zręcznością.

Mimo obaw, niedziela była piękna i słoneczna. Od godziny 7 co minuta ruszał ze startu zawodnik. Jesteśmy na pierwszych 3 sekcjach podjazdowych, bardzo stromych i kamienistych, najcięższych z całej trasy. Tłumy publiczności, wczasowicze, ludność miejscowa i koledzy klubowi, z zapartym tchem obserwują zmagania zawodników i maszyn z trudnym i stromym podjazdem (45 st.), usianym luźnymi kamieniami.

Brawa dostaje młodziutki 18-letni Grabiański z AZS Gliwice, który na swojej SHL-ce lekko pnie się w górę. Oklaski towarzyszą rykowi maszyny potężnego Szarlego, który jak czołg sunie stromym żlebem. Ładnie jadą: młody Karney ze Spójni, K. Brun, Dąbrowski i Kwiatkowski.

PUNKTY, PUNKTY, PUNKTY...

Niestety, nie każdy przechodzi na czysto. Wiele maszyn rzucanych na luźnych kamieniach staje bokiem i zmusza zawodników do podparcia się nogami, a tańczenie motoru nierzadko powoduje upadek. Nie brak i takich, których maszyny nie mają siły wydźwignąć się pod górę i trzeba je wypychać, w czym z poświęceniem pomagają sędziowie i publiczność.

Prawdziwą tragedię przeżywali wózkarze, z których żaden nie wyciągnął się o własnych siłach na szczyt.

To dopiero 3 sekcje, a dalej?

Dalej było różnie. Niektóre podjazdy były trudne, choć możliwe do przejechania na czysto, ale ostre zjazdy powodowały liczne poślizgi i upadki.

Teraz idziemy parę kilometrów do sekcji Nr 16, gdzie jest jeden z typowych, kamienistych, stromych zjazdów.

KAMIENIE... KAMIENIE...

Jako pierwszy, na blisko godzinę przed innymi, jedzie Szarle („Ogniwo W-a). Waży ponad 100 kg, a do tego ciężka BSA — 500 tworzą razem potężną masę, która roztrącając kamienie sunie w dół po żlebie jak lawina. Idzie „na siłę" jest to bodaj najpewniejszy system przy takiej trasie. Na dole Szarle przystanął.

— No jak się jedzie — pytamy.

W odpowiedzi słyszymy głośne narzekania, które potwierdzają potem inni zawodnicy.

— To mordęga te ciągłe kamienie, ciężko przewidzieć z którego na który nagle rzuci maszynę i czy się ją uda utrzymać. To w dużej mierze loteria taki raid...

Obserwując jazdę zawodników, przyznajemy mu dużo racji. Kwestia panowania nad maszyną staje się w tych warunkach bardzo problematyczna. Najlepsi, gdyż nagłe rzucenie na kamienie grozi upadkiem, w ostatniej chwili muszą ratować się podparciem. Decydującą rolę gra kondycja zawodnika i siła maszyny, no a poza tym... szczęście.

Bardzo ładnie jadą na tym zjeździe K. Brun, Kwiatkowski i Grabiański. Ciężkie Triumphy w rękach Markowskiego i Dąbrowskiego idą posłusznie jak małe SHL-ki. Z cyrkową zręcznością zjeżdża bez punktów karnych Jankowski — triumfator raidu.

Maszyny tańczą na wszystkie strony, karter niejednej sunie po kamieniach. Nawet asekuracja nogami nie zawsze pomaga, zawodnik leży i ... znowu 20 pkt karnych. Zawodnicy głośno się skarżą, że i tak ciężka trasa została jeszcze utrudniona, gdyż na treningu było mniej kamieni, a teraz to już całe hałdy.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ BRUN

Koło godz. 14.00, już wszyscy prawie zawodnicy są na mecie. Wiadomo, że jeden z faworytów — St. Brun zaginął między 10-tą a 11-tą sekcją. Jankowski zaniepokojony jego brakiem rusza mimo dużego zmęczenia z powrotem na trasę. Przejechał on blisko 3/4 trasy, lecz zguby nie znalazł. Jak się okazało, St. Brunowi postrzępiła się, a następnie zerwała linka od gazu i zjechał szosą do Bielska by defekt usunąć, nie zdążył jednak wrócić na trasę, by ukończyć raid w regulaminowym czasie.

NIEPOTRZEBNE UTRUDNIENIA

Raid Obserwowany w Szczyrku był zdecydowanie za ciężki przez sztuczne utrudnienia (narzucenia kamieni na trasę przez organizatora) co w efekcie było bardzo szkodliwe dla maszyn. Również jednostronność raidu była minusem, nie pozwalającym na rozwinięcie stylowej jazdy terenowej.

Jeśli wychodzimy z założenia, że Raid Obserwowany jest egzaminem dla stylu jazdy zawodników, to musimy im dać do tego odpowiednie warunki, a nie luźne kamienie, gdzie różnica stylu polega na podpieraniu się jedną względnie dwoma nogami.

Zawodnicy sami nazywali style stosowane w tym raidzie z ironią: „na kulawego" — wiosłowanie jedną nogą; „na żabkę" — dwoma; „na rybkę" — pchanie bez zsiadania z maszyny, oraz styl „czołgowy" czyli na siłę i brawurę jak jechali Szarle i Kuśmirek.

Mimo braków organizacyjnych (brak dostatecznej ilości kwater, brak dobrych sędziów na odcinkach) zawody w Szczyrku pozwoliły na zapoznanie się zawodników z ciężkimi warunkami górskimi i były doskonałym przygotowaniem do trudnego Raidu Tatrzańskiego, największej imprezy raidowej w Polsce, która się odbędzie w połowie sierpnia w Zakopanem.

Triumfatorem raidu w Szczyrku, był fenomenalnie jadący Jerzy Jankowski z CWKS, jedyny zdobywca złotego medalu. Uzyskał on tylko 10 pkt. karnych, a następny za nim 25 pkt. Przeciętna punktów karnych zawodników wynosiła około 140. Ogólnie, najlepiej wypadł zespół CWKS którego zawodnicy zajęli 3 pierwsze miejsca, jedno drugie, jedno trzecie i jedno czwarte, zdobywając jako sekcja największą ilość punktów do Mistrzostw Polski, przed Budowlanymi — W-wa. W sumie wystartowało zawodników 76 — ukończyło 67.

Kazimierz Wolff

korespondenci terenowi donoszą

Zwracamy uwagę poznańskiej L. M. na koło w Obornikach

Jedyna, duża, murowana przystań wioślarsko - żeglarska nad Wartą, w Obornikach, znowu zapełniła się sportowcami. Przystań ta została w kwietniu br. przejęta przez Koło L.M. przy Prezydium M.R.N. po dotychczasowych użytkownikach, w stanie godnym pożałowania — zniszczona, z wybitymi szybami i zupełnie bez sprzętu. Dzięki ofiarności obywateli i ożywieniu działalności L.M. przez nowy zarząd z przewodniczącym Brodniewiczem i sekretarzem Ewarystem Borowiczem na czele, przystąpiono natychmiast energicznie do uporządkowania przystani, tak że już w czasie Dni Morza została ona oddana do użytku. Do przystani wstawiono kajaki Z.Z.P.I.S. oraz prywatne, członków L.M. Przed przystanią wybudowano betonowe schody i ruchomy pomost. Teren przystani i boiska sportowego został niwelowany i ogrodzony. Wszystkie te inwestycje przeprowadzone zostały przez członków L.M. systemem gospodarczym.

Koło L.M. w Obornikach liczy 75 członków, a liczba ta stale wzrasta. Niestety, Zarząd Okręgu L.M. w Poznaniu mało interesuje się życiem ośrodka wodnego w Obornikach i poza przydzieleniem jednego bączka (mała łódka o [illegible] ruffie) oraz zniszczonej łodzi żaglowej, nie przychodzi z żadną pomocą. Byłoby wskazane, aby Zarząd Okręgowy L.M. przydzielił więcej skiffów i sprzętu oraz przyznał etat dla stałego pracownika administracyjnego.

Ośrodek, w swej krótkiej działalności, zorganizował kurs przysposobienia marynarskiego, liczący 20 uczestników, z czego 11 wyjechało na obóz do Kruszwicy i Mikołajek. Przystań ma swoją świetlicę na I piętrze z pięknym tarasem — niestety, jest ona obecnie zajęta przez Ligę Lotniczą. Lidze Morskiej zależy na opróżnieniu tej świetlicy, by mogła założyć w niej modelarnię dla budowy modeli łodzi. Ośrodek organizuje również wypożyczalnię kajaków.

Wobec tych dużych planów ośrodek powinien otrzymać z Zarządu Okręgu L.M. fundusze, które umożliwiłyby realizację dalszego remontu budynku i rozbudowy przystani.

MARIAN ROSADA, Oborniki

Jak pracują grupy sportowe w Nowej Hucie

Na terenie Nowej Huty istnieją 32 grupy sportowe. Spośród nich można wyróżnić kilka, które swoją wydajną pracą znacznie podnoszą poziom sportu, jak np. ZBMRI2 czy PPRK II.

Najpoważniejszą rolę w życiu sportowym Nowej Huty odgrywa Miejski Komitet Kultury Fizycznej. M.K.K.F. organizuje wszelkie imprezy sportowe i przeprowadza szkolenie sportowców. Ostatnio wysłał on na 6-tygodniowy obóz dla przodowników W.F. i sportu 19-osobową grupę przedstawicieli poszczególnych grup sportowych. Powrócili oni z obozu przywożąc ze sobą dużo wiadomości zdobytych na kursie, które przekażą członkom swoich grup sportowych, mobilizując ich do wydajniejszej pracy. Specjalny nacisk położą oni na lepszą organizację zdobywania odznaki S.P.O. na terenie Nowej Huty.

CZESŁAW KLIMKOWICZ
Nowa Huta

Rekord Polski w ostatnim dniu trójmeczu w Moskwie

Dokończenie ze str. 1

Bardzo dobrze pobiegł Potrzebowski w biegu na 1.500 m. Mając w nogach rekordowy bieg na 800 m nie forsował tempa, zrezygnował z próby bicia rekordu na 1.500 m, co z pewnością zakończyłoby się niepowodzeniem, i biegł spokojnie na 2 miejsce. Na finiszu uległ Wiełokurowowi, ale wyprzedził bardzo dobrego średniodystansowca radzieckiego, Susłowa, osiągając przy tym najlepszy tegoroczny polski rezultat — 3:57.6. Kuśmirek, zajmując piąte miejsce poprawił rekord życiowy o 2 sek.

DOBRY WYNIK SZTAFETY MĘSKIEJ

Sztafeta polska 4×100 m nie sprawiła zawodu. Lipski, Lipiec, Gralka i Statkiewicz pobiegli dość dobrze, osiągając najlepszy po wojnie wynik, zaledwie o 1 sek. gorszy od rekordu Polski. Polacy zdecydowanie ulegli sztafecie ZSRR, która osiągając 3:15.6 osiągnęła czas tylko o 0.2 słabszy niż rekord ZSRR. Rumuni, osiągając 3:22,2 ustanowili rekord krajowy.

W rzucie młotem nie mieli nasi reprezentanci szczęścia. Masłowski z rzutem 50.30 uplasował się na czwartym miejscu, Zieleniewski był piąty. Niespodziankę sprawił Rumun Dumitru, zajmując drugie miejsce.

Konkurencje kobiece, jak to już zaznaczyliśmy były popisem zawodniczek radzieckich. W biegu na 800 m przewyższały one o klasę reprezentantki Polski i Rumunii. Dmitruk i Djaczkowa wyprzedziły o kilkadziesiąt metrów reprezentantki Polski Piwowarównę i Gryczkównę, które uległy także biegaczkom rumuńskim.

W rzucie dyskiem Dumbadze i Szumska nie potrzebowały się wysilać, by o parę metrów pokonać Konikównę i Dobrzańską. Rumunki rzucały bardzo słabo.

REKORD POLSKI

Miłym zakończeniem konkurencji kobiecych była sztafeta 4×200 m. Zespół Polski w składzie Minicka, Bocianówna, Piwowarówna i Kuźmicka, mając przed sobą doskonałą sztafetę ZSRR ustanowił nowy rekord Polski 1:45.1 (Przeciętnie 26,3 na jedną zawodniczkę!).

Na zakończenie sprawozdania z trójmeczu, należy podkreślić wspaniałą organizację zawodów we wszystkie dni. Dziesiątki organizatorów i sędziów po każdym dniu zawodów zbierało się i dyskutowało nad doświadczeniami, celem jeszcze większego usprawnienia swej pracy. W komisji sędziowskiej urzędował przez wszystkie dni mjr Giedgowd, który z pewnością przywiezie z Moskwy wiele doświadczeń, dających się przeszczepić na nasze boiska.

Zakończenie zawodów było bardzo uroczyste. Dziesiątki tysięcy widzów entuzjastycznie wiwatowało na cześć Rumunów i Polaków, którzy bijąc swe rekordy życiowe w walce z doskonałymi zawodnikami radzieckimi dali wraz z nimi moskiewskim miłośnikom lekkoatletyki wspaniałe widowisko sportowe.

NA WSPÓLNY TRENING

Zawodnicy Polski i Rumunii wraz z doskonałymi mistrzami ZSRR w najbliższym czasie trenować będą pod okiem radzieckich trenerów, którzy w ramach przyjacielskiej pomocy ZSRR dla sportowców krajów demokracji ludowej przygotowywać będą polskich i rumuńskich lekkoatletów do Akademickich Mistrzostw Świata.

Najbliższe dni Polacy spędzą w Leningradzie, po czym wrócą do Moskwy. Powrót do kraju nastąpi przypuszczalnie około 25 lipca.

WYNIKI III DNIA TRÓJMECZU

KOBIETY

800 m — 1. Dmitruk, ZSRR — 2:14,2; 2. Djaczkowa, ZSRR — 2:14,8; 5. Piwowarówna, P. — 2:25,4.

4×200 m — 1. ZSRR — 1:41,6; 2. Polska — 1:45,1 — rek. Polski.

Dysk — 1. Dumbadze, ZSRR — 46,85 ;2. Szumska, ZSRR — 44,10; 3. Konikówna, P. — 38,54; 4. Dobrzańska, P. — 38,31.

MĘŻCZYŹNI

1500 m 1. Wiełokurow ZSRR — 3:56.8; 2. Potrzebowski, P.— 3:57,6; 3. Susłow, ZSRR—3:58,4; 5 Kuśmirek, P. — 4:01,0.

10.000 m — 1. Siemienow, ZSRR — 31:25,4; 2. Wanin, ZSRR — 31:25,6; 3. Cristea, R.— 32:08,8; 4. Szwargot, P.—32:51,8; 6. Kielas, P. — 33:07,2.

4×400 m — 1. ZSRR — 3:15,6; 2. Polska — 3:18.6; 3. Rumunia — 3:22,2 — rek. Rum.

Wzwyż — 1. Soeter, R. — 196; 2. Sidorko, ZSRR — 183; 3 Erike, R. — 180.

W dal — 1. Wiesenmayer, R— 709 ;2. Adamczyk, P. — 706; 3. Grigoriew, ZSRR — 704; 4. Stefanowicz, ZSRR — 701; 5. Kiszka, P. — 699.

Liczne zgłoszenia pływaków do Wyścigu Pokoju

Na przystani Ośrodka Wczasów Letnich Wydziału Kultury Prez. St. Rady Nar. (Miedzeszyńska 31) ruch panuje niecodzienny. Kierownik Mańko rozrywany jest na wszystkie strony. Wiadomo, przed zawodami nie może być inaczej. A przecież już w czwartek o godz. 20 zamknięta zostanie lista zgłoszeń do wielkich zawodów pływackich pod hasłem „Pływacy Warszawy w Wyścigu Pokoju".

Każdy, kto tylko potrafi, pragnie startować w tej masowej imprezie. Zgłaszają się juniorzy, seniorzy, kobiety. Trasa nie jest trudna. Od plaży miejskiej pod mostami Poniatowskiego i Kolejowym do mostu Śląsko-Dąbrowskiego — ogółem ok. 3 km.

— Czy przed startem trzeba się wykazać zdanym egzaminem pływackim, takim jaki obowiązuje na łodziach i kajakach? — zapytuje niestowarzyszony kandydat do wyścigu.

— Naturalnie — informuje kierownik, ale możecie zdawać choćby w tej chwili — właśnie między godz. 16.30 a 18.30 przeprowadzamy u nas egzaminy.

Na przystani Ośrodka zgłaszają się głównie niestowarzyszeni. Kluby do 17 bm. nie ujawniły jeszcze liczby startujących, ale wiemy, że przygotowują się starannie, aby jak najliczniej stanąć na starcie i jak najlepiej wypaść na mecie. Ten klub, którego najwięcej zawodników ukończy bieg, wygrywa wyścig drużynowo.

Dla zwycięzców Prezydium Rady Narodowej ufundowało puchar przechodni, który na własność można zdobyć po trzech kolejno wygranych wyścigach, lub po 5-ciu w ogóle. Również „Express Wieczorny" przygotował nagrodę dla najlepszego pływaka niestowarzyszonego.

Przypominamy: start niedziela 22 lipca godz. 16 z plaży, zbiórka zawodników godz. 15 na przystani. Numery startowe wydaje się 20 i 21 bm. również na przystani.

Na wielkich budowlach socjalizmu

Nie sztuka rozpoczynać w łatwych warunkach

— Wszyscy nam pomagają, tylko my sami jeszcze nienajlepiej pracujemy.

Tymi słowami rozpoczęli opowieść o kole sportowym Stali przy jednym z większych obiektów Planu 6-letniego — Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie — jego członkowie. Bardzo nas ucieszyło takie podejście. Nareszcie nie narzekania, nie zwalanie winy na innych, ale szczera samokrytyka.

Członkowie koła FSC słusznie wyszli z założenia, że los ich organizacji sportowej zależy przede wszystkim od nich samych. Im lepiej sami będą pracować, tym szybciej osiągną rezultaty, tym bardziej będzie im się należała pomoc, tym większe mogą potem stawiać wymagania.

Samokrytyczna postawa lubelskich „samochodziarzy" zasługuje na tym większe uznanie, że w fabryce początkowo możliwości uprawiania sportu były znikome, że zaczynano prawie z niczym i dotychczasowe osiągnięcia są rezultatem pracy kształtującego się dopiero kolektywu fabrycznego.

CO ZASTALIŚMY W FSC?

Wśród organizacji społecznych — duże zainteresowanie sportem i współpracą z kołem.

W kole sportowym należyte zrozumienie akcji masowych, wyniki w zdobywaniu norm SPO, kilka sekcji sportowych, jak lekkoatletyczna, piłki ręcznej, tenisa stołowego, szachowa oraz powstające: piłki nożnej i bokserska.

Wśród załogi — ponad 50 procent startujących w Biegach Narodowych oraz licznych zwolenników gimnastyki porannej. Gdy były odpowiednie warunki większość przed pracą odbywała wspólne ćwiczenia.

Między kobietami — ob. Mierzwową, która zdobywając normy do SPO w kat. dla najstarszych, może służyć przykładem swym wszystkim młodszym koleżankom.

W magazynie — 2 granaty, 3 piłki, 1 siatkę, 2 dyski, 30 kostiumów sportowych.

Na terenie fabryki — boisko do siatkówki, a w innej stronie miasta, boisko powstające na łące, które będzie mogło służyć piłkarzom, lekkoatletom, gimnastykom jak również i zwolennikom piłki ręcznej.

Ponadto w FSC istnieje jeszcze drugie koło sportowe—pracowników budowlanych, zatrudnionych przy stawianiu fabryki. Ze względu na dużą ilość członków i różne terminy pracy, koła te pracują osobno i tylko w czasie akcji masowych sportowcy Stali współdziałają i pomagają kolegom z budowy.

AKTYW FABRYCZNY DOBRZE OPIEKUJE SIĘ SPORTOWCAMI

Przewodniczący Rady Zakładowej F. Kwiatek nie tylko interesuje się żywo losami koła, ale stawia przed nim duże wymagania. Na każdym prawie zebraniu Rady porusza sprawy sportowe i pilnuje, aby praca w kole szła jak najlepiej.

Podobnie ustosunkowuje się Podstawowa Organizacja Partyjna. Sekretarz jednej z organizacji oddziałowych K. Szczerbiński bierze czynny udział w przeprowadzaniu kursu samochodowego, w czym dopomaga mu również wicedyrektor Jaszowski. Kierownik działu kadr Smutek, przyjmując nowych pracowników, nie zapomina o sporcie i od razu skierowuje chętnych do koła.

Większość członków koła — to ZMP-owcy. Toteż współpraca obu organizacji — młodzieżowej i sportowej układa się jak najlepiej. Jak więc widać, aktyw fabryczny docenia znaczenie kultury fizycznej i dba o jej rozwój w zakładzie.

WSZYSCY MOGĄ BRAĆ UDZIAŁ W TRENINGACH

Sekretarz koła ZMP-owiec Salerek razem z wiceprzew. Krętowiczem przyznają, że ostatnio działalność koła znacznie osłabła, ponieważ zarząd z przyczyn od siebie niezależnych uległ zdekompletowaniu.

— Odbiło się to na wynikach pracy całego koła — mówi — ale szybko przystępujemy teraz do uzupełnienia władz i naprawimy zaniedbania. Naszym celem i ambicją jest, aby cała młodzież która sama postanowiła zdobywać SPO, wykonała jak najprędzej te zobowiązania. Obecnie rozpoczynamy próby na torze przeszkód. Przygotowania do prób SPO organizujemy na treningach poszczególnych sekcji, co urozmaica ćwiczenia.

Naturalnie na treningi może do nas uczęszczać każdy pracownik fabryki, czy jest zrzeszony w kole, czy nie. Pod tym względem nic robimy żadnych różnic i przyciągamy w ten sposób coraz więcej ludzi do sportu i do koła.

BOISKO W CZYNIE MAJOWYM

— Ze sprzętem mamy duże jeszcze trudności — opowiada Salerek. — Rada Okr. Stali opiekuje się nami jak może, ale sama jest jeszcze biedna. Robimy więc, co się da we własnym zakresie.

W czynie majowym zbudowaliśmy boisko do piłki ręcznej. Teraz powstaje to boisko na łące. Brakuje nam bardzo świetlicy i kołatamy, gdzie tylko można o lokal w mieście (fabryka położona jest dość daleko za miastem, ale 80 proc. robotników mieszka w samym Lublinie). Wtedy łatwiej będzie ze szkoleniem, biblioteką, szachami.

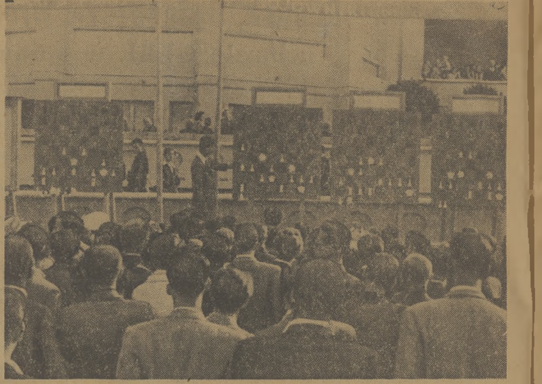
PIĘKNE PLANY

Fabryka Samochodów Ciężarowych znajduje się dopiero w stadium budowy. Z każdym dniem napływają nowi ludzie, powstają nowe elementy zakładu.

W planie FSC nie zapomniano o sportowcach. Już w listopadzie otrzymają oni w nowym domu hotelowym salę gimnastyczną. Potem powstanie stadion i inne obiekty. Państwo Ludowe dba o umasowienie sportu. Szczególną troską otacza wielkie zakłady pracy, budowle naszego 6-letniego Planu.

Dlatego też lokalne władze sportowe muszą równie starannie opiekować się tymi obiektami i alarmować władze centralne w razie braków czy niedociągnięć. Dlatego też należałoby większą uwagę zwrócić na FSC, aby tamtejsi pracownicy nie czekali na inwestycje przyszłości, lecz już teraz mogli korzystać z instruktorów, świetlicy, większej ilości sprzętu. Słusznie im się to bowiem należy, szczególnie, że swą dotychczasową pracą i postawą wykazują, iż zasłużyli na pomoc.

K. MALINOWSKA



III Międzynarodowy Turniej Szachowy w Sopocie wzbudza wielkie zainteresowanie zarówno wczasowiczów jak i miejscowej ludności. W podcieniu mola ustawiono makiety szachownic, na których każdy może obserwować przebieg spotkań. Nie można się więc dziwić, że w czasie trwania turnieju tłok na molu panuje olbrzymi. Foto CAF Kosycarz

Udany rewanż

W Moskwie wygraliśmy z Rumunami

SPRAWDZIANEM postępów polskiej lekkoatletyki w ostatnich latach będzie spotkanie Rumunia — Polska — pisaliśmy przed kilkoma dniami z okazji trójmeczu Polska — ZSRR — Rumunia, zakończonego w Moskwie w ubiegły poniedziałek zwycięstwem ZSRR 273,5 pkt. przed Polską 210,5 i Rumunią 160 pkt.

Punktacja trójmeczu przemawia na korzyść polskich lekkoatletów. Nie odzwierciadla ona jednak właściwie stosunku sił polskiej i rumuńskiej lekkoatletyki. Punktacja trójmeczu 7, 5, 4, 3, 2, 1 za konkurencje indywidualne i 14, 10, 8 pkt. za sztafety, w dodatku prowadzona łącznie dla konkurencji męskich i kobiecych nie uwidocznia przede wszystkim tych postępów polskiej lekkoatletyki męskiej, jakie daje porównanie sił według punktacji meczów międzypaństwowych — 5, 3, 2, 1 pkt. za konkurencje indywidualne i 5:2 za sztafety.

Dwa lata temu przegraliśmy w Warszawie z Rumunią 103:108. Lekkoatleci nasi odnieśli 7 zwycięstw indywidualnych i wygrali jedną sztafetę 4×100 m. W Moskwie obie sztafety — 4×100 m, 4×400 m zakończyły się zwycięstwami Polaków. A z 18 konkurencji indywidualnych przegraliśmy z Rumunami zaledwie biegi 110 m pł., 400 m pł., 200 m, 10000 m, skoki wzwyż i w dal, a z rzutów młot.

Gdybyśmy spotkanie lekkoatletów polskich i rumuńskich w Moskwie traktowali jako oddzielną całość i punktowali je tak jak mecz Polska — Rumunia przed 2 laty, to męska reprezentacja Polski odniosłaby zwycięstwo 123:89, a więc różnicą 34 pkt. (dwa lata temu przegraliśmy 5 punktami).

Ten olbrzymi zwrot na korzyść naszej lekkoatletyki w porównaniu z wynikami reprezentacji Rumunii nie jest spowodowany bynajmniej załamaniem się lekkoatletyki u naszych sąsiadów. I u nich zrobiono postępy. Najlepszym dowodem tych postępów, poczynionych w obu krajach jest porównanie wyników zwycięzców z poprzedniego i ostatniego spotkania. Oto one:

	1949	1951
100 m	10,8	10,7
200 m	22,2	22,1
400 m	50,4	49,2
800 m	1:55,2	1:51,5
1500 m	3:57,4	3:57,6
5000 m	15:10,8	15:09,8
10000 m	32:40,8	32:08,8
110 m pł.	15,8	15,2
400 m pł.	54,8	56,4
3000 m z prz.	9:36,2	9:33,0
4×100 m	43,0	42,1
4×400	3:23,2	3:18,6
kula	14,73	15,26
dysk	44,98	43,59
oszczep	55,17	64,28
młot	49,97	—
w dal	720	706
wzwyż	190	196
tyczka	380	390
trójskok	13,69	14,23

Skoro punktujemy oddzielnie spotkanie Polska — Rumunia, warto sprawdzić także jak reprezentacja ZSRR wygrała z Rumunią i Polską. Wynik meczu ZSRR — Rumunia według punktacji 5, 3, 2, 1 brzmi 145:67, a rezultat meczu ZSRR — Polska 141:70,5.

Dość interesująco przedstawia się także punktacja spotkań kobiecych. Doskonałe zawodniczki radzieckie, gdyby prowadzono oddzielną punktację spotkań, wygrałyby jednakowo z Rumunią i Polską 90:34. Polska wygrałaby z Rumunią 77:47.

W meczach z doskonałymi reprezentacjami ZSRR nasi najlepsi lekkoatleci i lekkoatletki nie mieli nic do powiedzenia. Mistrzom i reprezentantom Związku Radzieckiego ustępujemy znacznie, najbliższych jednak sąsiadów — Rumunów, którzy jeszcze nie tak dawno mieli nad nami przewagę, nie tylko dogoniliśmy, ale prześcignęliśmy, co dobrze świadczy o pracy naszych zawodników i trenerów.

S. S.



Paweł Kiecka w mistrzostwach pływackich OW Wrocław okazał się najlepszy na 1.500 m, osiągając czas 28 min.

Foto Arczyński

Klabiński przed Wrzesińskim i Czyżem

w tabeli „Przeglądu Sportowego"

W niedzielę Lublin — Chełm — Lublin

WYŚCIG kolarski „Dziennika Łódzkiego" w dniu 15 bm. na trasie Łódź — Kalisz—Łódź (230 km) był drugim wyścigiem klasyfikacyjnym w tabeli punktacyjnej „Przeglądu Sportowego". W wyścigu tym punkty zdobyli:

Waliszewski — 23, Klabiński — 22, Liszkiewicz — 21, Ulik — 20, Wójcik — 19, Węglenda — 18, Wandor — 17, Wrzesiński — 16, Czyż — 15, Królak — 14, Chwiendacz — 13, Rzeźnicki — 12, Puchalski — 11, Wilczewski — 10, Siemiński — 9, Łazarczyk — 8, Targoński — 7, Jarząbek — 6, Drążkowski — 5, Horodecki — 4.

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali punkty w zależności od miejsca na mecie, 20 pkt. za I miejsce, 19 p. za II miejsce itd. Nadto wszyscy dostali po 3 dodatkowe punkty za ukończenie wyścigu. Poza tymi 20 kolarzami, reszta w liczbie 16 otrzymała po 3 pkt. tylko za ukończenie wyścigu.

Po dwuetapowym wyścigu CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa w dniach 9 i 10 czerwca oraz po ostatnim wyścigu „Dziennika Łódzkiego" punktacja kolarzy szosowych w tabeli „Przeglądu Sportowego" przedstawia się następująco:

1.	Klabiński	Gw. W-wa	[illegible]
2.	Wrzesiński	Kol. W-wa	[illegible]
3.	Cz[illegible]	Kol. W-wa	[illegible]
3.	Liszkiewicz	Gw. Łódź	41.6
5.	Hadasik	CWKS	45
6.	Węglenda	Unia [illegible]	42
7.	Wandor	[illegible]	40.6
8.	Królak	Gw. [illegible]	40
9.	Wójcik	[illegible]	39.6
10.	Waliszewski	CWKS	39

11. Kapiak CWKS — 37; 12. Chwiendacz Górnik Mysł. — 34; 13. Ulik Gw. Łódź — 29.6; 14. Łazarczyk Wł. Częst. — 26.6; 15. Murowaniecki Wł. Łódź — 24.6; 16. Cuch Gw. W-wa — 22; 17. Rzeźnicki CWKS — 21; 18. Kuś Górnik Mysł. — 19; 19. Pietraszewski Wł. Łódź — 18; 20. Nowoczek Unia Chorz. — 16.6; 21. Wilczewski Unia Chorz. — 16; 22 — 23. Siemiński CWKS i Targoński Bud. W-wa — po 15; 24. Drążkowski Gw. Szcz. — 14.6; 25. Zdunek Gw. Kat. — 13.6.

W pierwszej dziesiątce w porównaniu z pierwszą listą po wyścigu CWKS nastąpiły duże zmiany. Dotychczasowy lider tabeli, Hadasik spadł na piąte miejsce po prostu dlatego, że był chory i nie startował w wyścigu „Dziennika Łódzkiego". Prowadzenie objął Klabiński, awansując z czwartego miejsca. Nieobecność na starcie Hadasika i Kapiaka, którzy stracili w ten sposób punkty oraz lepsze miejsce Klabińskiego na mecie w porównaniu z Wrzesińskim — wysunęły Klabińskiego na czołową pozycję.

Z pierwszej dziesiątki spadli do drugiej Kapiak i Murowaniecki (z 8 miejsca), przy czym ten ostatni wskutek tego, że nie ukończył wyścigu ulegając wypadkowi. Zamiast nich zdobyli miejsca w pierwszej dziesiątce Wójcik (z 13 pozycji) i Waliszewski (z 18 miejsca). Waliszewski uzyskał poprawę lokaty aż o 8 miejsc dzięki zwycięstwu w ostatnim wyścigu.

Następną imprezą klasyfikacyjną „Przeglądu Sportowego" będzie ogólnopolski wyścig w dniu 22 lipca na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin (160 km). W ubiegłym roku zwyciężył Gabrych przed Nowoczkiem i Stolarczykiem.

Z zainteresowaniem oczekujemy znowu udziału w tym wyścigu młodzieży zgrupowanej na obozie w AWF. Będzie to dla niej druga eliminacja której wyniki będą wzięte pod uwagę przy ustaleniu 6-osobowej drużyny reprezentacyjnej na Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie. W wyścigu „Dziennika Łódzkiego" w pierwszej dziesiątce na mecie było 6 kolarzy z obozu. Zdali oni egzamin doskonale, ale muszą potwierdzić, że sukces ich nie był przypadkowy. Konkurencja seniorów będzie dla nich znowu bodźcem do uzyskania dobrych wyników.

Z drugiej strony coraz lepsza forma młodzieży jest podnietą dla kolarzy rutynowanych do stałej, systematycznej pracy nad sobą. Minęły już czasy, nie tak odległe zresztą, kiedy faworytów wyścigu można było wyliczyć na palcach jednej ręki. Dziś jest ich kilkunastu, czego dowiódł choćby ostatni wyścig Łódź—Kalisz—Łódź.

Kolarstwo szosowe zrobiło duży krok naprzód. Jeszcze przed rokiem nie do pomyślenia było, aby kolarze w pierwszym roku startu w licencji mogli osiągać tak duże szybkości, jak ostatnio na długiej, bo wynoszącej 230 km trasie szosy kaliskiej: Waliszewski i Ulik — przeciętna powyżej 35 km/godz., czy Chwiendacz lub zupełnie dotychczas nieznani: Puchalski, Jarząbek, Drążkowski i Horodecki — powyżej 34 km/godz.

Z. W.



Berlin w szybkim tempie przygotowuje się do XI Akademickich Mistrzostw Świata. Buduje: hale, boiska i stadiony stwarzając godne warunki tak wielkiej imprezy. Na zdjęciu jedna z nowoczesnych hal, na której odbywać się będą spotkania.

Foto Dorr

Kilka uwag pod rozwagę

Na marginesie dyskusji piłkarskiej

JAK lawina potoczyła się wszczęta przed kilku tygodniami przez „Przegląd Sportowy" dyskusja nad zagadnieniem podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa. Zabierają w niej głos działacze, kibice, b. zawodnicy. Najmniej na ten temat piszą niestety trenerzy i czynni piłkarze, chociaż oni właśnie mogliby dostarczyć najbardziej interesującego materiału.

Być może, że trenerzy nasi są tak zapracowani, że nie mają czasu pisać, być może zawodnicy nasi trenują z takim zapałem, że nie mają siły pisać o tym, co ich z pewnością interesuje. Mnie się jednak wydaje, że zarówno trenerzy jak i zawodnicy nie doceniają pożytku dyskusji, że nie nawykli do publicznej wymiany poglądów. Niech sobie inni piszą — nam tym krzywdy nie zrobią — myślą zawodnicy i trenerzy. A pożytku z tego i tak niewiele.

Nie jest dobrze. Ludzie zatrudnieni bezpośrednio w produkcji (w tym wypadku budowaniu kadr piłkarskich) powinni jak najczęściej zabierać głos i mówić o swoich sprawach w oparciu o własne doświadczenia.

*

„Od Węgrów jesteśmy słabsi — pisał niedawno b. reprezentant Polski dr Mielech w „Przeglądzie Sportowym" — Stwierdzenie tego faktu bynajmniej nie degraduje naszego piłkarstwa. W chwili obecnej bowiem — obok piłkarzy ZSRR — Węgrzy, Brazylijczycy i Austriacy uchodzą za czołówkę światową — pisze dr Mielech.

Stanowczo za łatwo zgadza się pan, doktorze, z porażką budapeszteńską. Za łatwo, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę że brał pan udział w I międzypaństwowym meczu Polska — Węgry, zakończonym skromną porażką Polski 0:1. Choćby z tego tytułu powinien pan na naszych trenerów i zawodników patrzeć surowiej.

„Naszych dotychczasowych osiągnięć nie można lekceważyć, ani naszych trenerów w czambuł potępiać — pisze autor — bo przecież dotychczasowy poziom jest w dużej mierze ich zasługą. Dzięki nim nastąpiła unifikacja systemu gry, zniknął podział ligowych klubów na grające systemem WM i na kopiących „po staremu"

Czy naprawdę doktorze? A Gwardia Kraków, dwukrotny mistrz Polski (1949 — 1950) oraz lider tabeli tegorocznych rozgrywek ligowych to co? Czy gra ona według systemu WM? Gdzie w tej drużynie jest stoper? Bo Szczurek chyba nim nie jest. Gwardia może nie gra według krakowskich kanonów z 1925 r., ale nie gra systemem WM.

„Wypracowaliśmy sobie skuteczny system obrony — pisze b. reprezentant Polski (Ładnie skuteczny system, skoro jak mówią świadkowie gdyby nie wspaniała gra Borucza, mogło by być w Budapeszcie 0:12).

„Przeszliśmy na zwiększenie ilości treningów — czytamy dalej — Gdzie? — śmiem pytać. Konia z rzędem temu kto mi wskaże, że ligowcy trenują więcej niż dwa razy tygodniowo, że zaczęli grać w siatkę, kosza, czy też uprawiać lekkoatletykę.

Takie wątpliwości budzi u mnie lektura pierwszej części — zresztą b. interesującego artykułu dr Mielecha.

*

W artykule swym dr Mielech przytacza opinię b. trenera Gwardii Kr. Kuchynki o polskich trenerach. Z wypowiedzi Kuchynki dowiadujemy się, że nasi trenerzy poszukują systemu najbardziej odpowiadającego temperamentowi Polaków. Kuchynka mówiąc o polskich trenerach bardzo też chwalił W. Kuchara z czego wynika, że on właśnie najszybciej ten system znajdzie.

Znamy wszyscy Wacka Kuchara i jego zasługi dla sportu polskiego. Jego kwalifikacje piłkarskie również. Niemniej jednak nam się zdaje, że Kuchar będzie wiecznym poszukiwaczem systemu najbardziej nam odpowiadającego. Dlaczego?

Z tej prostej przyczyny, że uczniowie jego nie mają 1/10 części tego przygotowania fizycznego jakie miał Kuchar, reprezentant Polski w lekkoatletyce, łyżwiarstwie, czołowy polski hokeista, piłkarz, uprawiający wszystkie sporty. Kuchar mimo swych skończonych 50 wiosen jeszcze niejednego ze swych uczniów prześcignie i przeskoczy. I dopóki nie dostanie do treningu ludzi choć tak sprawnych jak sam jest obecnie będzie tylko poszukiwaczem systemu.

Istotną sprawą jest wszechstronne przygotowanie fizyczne piłkarzy. Nie muszą oni być tak wszechstronni jak Wacek Kuchar, ale mogliby biegać chociaż tak jak dr Mielech, którego wyników lekkoatletycznych sprzed I wojny światowej(!) nie osiągnie teraz wielu piłkarzy.

Szkoda, że tego tematu dr Mielech nie poruszył w swym artykule.

W dalszym ciągu artykułu dr Mielech wysuwa drogi naprawy błędów szkolenia. Poza uwagami dla wszystkich piłkarzy, dr Mielech aż w trzech punktach wysunął zagadnienie skrzydeł. Sądzimy, że dr Mielech zrobił to celowo, jako b. skrzydłowy, chcąc zmusić innych specjalistów do wypowiedzi. Nie myślał bowiem chyba dr Mielech, że postawa całej drużyny zależy od gry tylko skrzydłowych. A tak można myśleć, czytając wskazówki dla piłkarzy.

*

W trzecim i ostatnim wg dr Mielecha etapie, mającym doprowadzić do tego, abyśmy mogli się zmierzyć z czołówką światową, mamy do wyboru 3 drogi, na jedną z których powinniśmy się decydować wg tytułu artykułu — Trzeba realizować jedną koncepcję. Oto one:

I albo jak w ZSRR latami pracować nad znalezieniem oryginalnego, skutecznego systemu, oprzeć go na naukowych podstawach, wyszkolić kadry utalentowanych trenerów i stworzyć szereg ośrodków piłkarskich.

II albo za wzorem naszych szermierzy — sprowadzić światowej klasy trenerów i oddać im do przeszkolenia młodzież.

III albo zwielokrotnić kontakty zagraniczne. Zawodnik bowiem występujący na meczu międzypaństwowym nie powinien być zaskakiwany przez przeciwnika nieznanymi trickami technicznymi lub taktycznymi. Znajomość jego sztuczek winien zdobyć przez rozgrywanie meczów międzynarodowych.

Nie mogę się zgodzić ażeby sprowadzenie zagranicznego trenera, wykluczało stworzenie szeregu ośrodków piłkarskich i stworzenie tak jak to było w ZSRR naukowych podstaw systemu, skutecznego i oryginalnego. Znalezienie tego systemu i sprowadzenie zagranicznego trenera, nie może znowu wykluczyć zagadnienia kontaktów zagranicznych. A tak niestety wygląda to z sformułowania dr. Mielecha w artykule — „Trzeba realizować jedną koncepcję".

*

„Wydaje mi się, że walcząc o wyższy poziom polskiej piłki nożnej — pisał Szeder Seidl — należy:

1 Położyć o wiele większy nacisk na wychowanie narybku piłkarskiego. Jak zdążyłem zaobserwować, młodzież polska kocha sport i chce się uczyć, lecz wychowaniem jej zajmują się trenerzy bardzo powierzchowanie. A przecież jasne jest chyba, że z obecnych graczy trudno będzie ułożyć reprezentację na poziomie europejskim.

2 Należy rozpowszechnić grę szmacianką wśród małych chłopców. Jest ona doskonałą podstawą do opanowania techniki piłki nożnej.

3 Trenerom polskim należy dać zupełną swobodę przy ustalaniu składów drużyn klubowych. Przyczyni się to w wielkim stopniu do wyrobienia poczucia odpowiedzialności.

4 Trenerzy klubowi powinni o wiele sumienniej zajmować się graczami kadry narodowej, czego w czasie mego pobytu w Polsce nie zaobserwowałem".

Dyskusja, której początek stanowiła wypowiedź b. trenera polskich piłkarzy Szeder Seidla, odbiegła o wiele od zagadnień poruszonych przez Węgra. A przecież właśnie trenerów i zawodników „ruszył" Szeder Seidl i dziwny musi się wydać fakt, że zawodnicy i trenerzy stosując strusią politykę, pochowali głowy w piasek. Mówiąc o innych sprawach nie powinni uchylać się od zajęcia stanowiska wobec konkretnych propozycji Węgra.

ST. SIENIARSKI

W. Utkow — Tłum. T. Gałkowska

Ojczysty sztandar

(DOKOŃCZENIE)

Zapomniawszy o obronie, płonąc jedynie pragnieniem zwycięstwa Andrzej rzucił się naprzód...

...Głos sędziego przywrócił mu przytomność:

— Trzy... cztery... — słowa dochodziły jakby zza ściany. Andrzej zobaczył białą, nierówną powierzchnię... „podmoskiewski śnieg" — pomyślał i nagle zrozumiał wszystko. Kurczowo prężąc mięśnie, dźwignął się nieco z brezentu.

— Pięć... sześć... — beznamiętnie odliczał sędzia.

— „Wstać, wstać!" — rozkazywał sobie Andrzej, lecz mięśnie były jak porażone. Zdołał tylko podciągnąć kolano aby się na nim oprzeć.

— Siedem... — głos sędziego stawał się coraz wyraźniejszy i bliższy. Andrzej poruszył głową, otrząsając się z oszołomienia i nagle pomiędzy sznurami ringu, zobaczył podmurze masztu zwycięzców u stóp którego leżała ojczysta flaga. Ciało Andrzeja przeniknęła gorąca fala. Z nadludzkim wysiłkiem oderwał ręce od brezentu i stanął na słabych, jakby z waty nogach.

— Boks! — rozkazał sędzia i odszedł na bok.

Z przeciwległego kąta ringu wyskoczył mistrz. Chciał zmiażdżyć, dobić Andrzeja w oczach jego błyszczała niczym już nie maskowana nienawiść. Andrzej z trudem wytrzymał ten wściekły atak, lecz siły z każdą sekundą wracały, nogi stawały się coraz pewniejsze, zcichał szum w uszach. Parował uderzenia mistrza, wykonywał uniki i zasłaniał się, ratując ciało przed ciosami „Muszę wytrwać, muszę wytrwać!" — myśl ta opanowała całą jego wolę.

I wytrwał do gongu, choć było to diabelnie trudne.

Andrzej wpół leżąc, spoczywał na taborecie, wyciągnąwszy wzdłuż sznurów ociężałe zmęczeniem ręce. Wasyl Iwanowicz masował je szybko, nie mówiąc ni słowa. Andrzej podniósł oczy i zobaczył siedzących w loży kolegów — pięściarzy. Aleksander skinął głową, przesyłając mu pełen otuchy uśmiech. Michał uderzył się dłonią po pięści i wskazał oczyma na przeciwległy kąt ringu, gdzie odpoczywał „Północny sztorm".

„Więc wierzą we mnie" — pomyślał Andrzej i przechyliwszy się do tyłu, by z większą swobodą oddychać, zaczął obmyślać następne starcie.

— To był jego fortel. Udał że „pływa" — powiedział Wasyl Iwanowicz, wycierając ręcznikiem pot z piersi Andrzeja.

„Ach, więc to tak!..." — iście sportowa złość opanowała Andrzeja. Przypomniał sobie życzenia jakie z reguły składa się sportowcom przed zawodami: „niechaj najsilniejszy zwycięży!..."

Starcie rozpoczął spokojnie i ostrożnie. Ryzykować — nie sztuka. Przed nim jeszcze trzy długie minuty. Mistrz również oszczędzał siły. Z uwagą, zaprawioną złością, śledził każdy ruch Andrzeja.

Pod koniec pierwszej minuty Andrzej ruszył do ataku. W szybkich ciosach, jakimi obrzucił przeciwnika nie było tym razem luki, tej zgubnej sekundy podczas której pięściarz pozostawia bez osłony miejsce specjalnie czułe na uderzenie. Był to odważny i wspaniały atak. Jednakże nie on miał zadecydować o porażce przeciwnika, była to bowiem tylko część uplanowanej przez Andrzeja akcji. I kiedy na wpół oszołomiony mistrz spróbował kontratakować, Andrzej odstąpił na krok, udając iż chce zadać cios prawą. Przy czym specjalnie zwolniwszy tempo, brdziej niż należało odsłonił szczękę. W wyblakłych oczach mistrza błysnęła dobrze już znana Andrzejowi przebiegła i okrutna iskierka. Znów niby błyskawica wyskoczyła pięść na spotkanie Andrzeja, ale jeszcze szybciej o jakiś drobny ułamek sekundy, w której pięść mistrza przecinała powietrze i już nie mogła zmienić kierunku — Andrzej pochylił się. Przeciwnik przez chwilę był bez osłony. Wówczas Andrzej ruszył naprzód i zgiętą prawą ręką uderzył mistrza po tułowiu, a następnie lewą poprawił w podbródek i wkładając w cios cały ciężar swoich osiemdziesięciu kilogramów — uderzył prawą w szczękę. „Północny sztorm" zwiotczał nagle i jak worek runął na brezent..

Andrzej odszedł w kąt ringu.

— Pięć, sześć, siedem — słyszał z tyłu głos sędziego. Serce w piersi waliło jako młot. Oddychał ciężko. Migały przed nim białe plamy twarzy, lecz niedostrzegał rysów. Widział tylko czerwoną chorągiew u podnóża masztu.

— Osiem...

— Dziewięć...

Po rzędach przebiegł dyskretny szmer.

— Out!

Straszliwe naprężenie nagle ustąpiło. Andrzej uczuł teraz dokuczliwy ból blizny na biodrze.

Sędzia wyprowadził Andrzeja Wikułowa na środek ringu i podniósł jego rękę. Z ringu wynoszono „Północny sztorm". Był ciągle jeszcze nieprzytomny. Jego blada twarz utraciła zwykłą pewność siebie. Wydawała się teraz tępa i okrutna. Z głowy zwisały jak sople krótko ostrzyżone włosy. Andrzeja owionęła słodka woń brylantyny.

Widzowie porywali się z miejsc krzycząc, gwiżdżąc i klaszcząc. Wasyl Iwanowicz również klaskał. Oczy jego były wilgotne... Goga i Aleksander, wychyliwszy się zza bariery loży coś krzyczeli, a Michał, splótł swe olbrzymie dłonie niby w uścisku i potrząsał nimi z szerokim, radosnym uśmiechem...

Na szczyt masztu wznosiła się ogromna czerwona chorągiew.